Nr. 141 Kraków, Czwartek dnia 23 Czerwca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
na odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Po „zaburzeniach“ antyżydowskich.

I. Antyżydowskie „zaburzenia“ uspokojone, a przynajmniej od kilku dni ostatnich takie tylko odbieramy wiadomości. Dość gwałtowny ruch ludności ułożył się wobec użytych prewencyjnych środków, nieszczęśliwe ofiary zbyt gorącej krwi straży „bezpieczeństwa“ i niebacznego szafarstwa życiem i męką ludzką pochowane, — cisza wyrasta nad niedawną podnieconą atmosferą reakcji przeciw nieustającej krzywdzie i nad grobami wystrzelanych.. W nawiedzonych ostatnimi „rozruchami“ okolicach rozsiadły się obecnie liczne oddziały wojska, które stanowią rękojmię spokoju dla dusz żydowskich, a zarazem niestety wielki ciężar materjalny dla miejscowej ludności. Spóźnione, a z razu bardzo niewłaściwie, miejscami zaś wprost karygodnie stosowane środki represyjne władz, z pomocą uśmierzających miejscowych czynników, zrobiły swoje, i lud wróci do spokojnego trybu życia, którego jedną z głównych a najsmutniejszych stałych cech jest czychający na chłopa wszędzie, w domu, szynku i miasteczku, na jego mienie i na jego duszę, wyzysk żydowski...

Przychodzi czas na ogarnięcie okiem okresu ukończonych „zaburzeń“. Z elementarną siłą ogarnęły one trzy powiaty: Jasielski, Gorlicki i Strzyżowski; słabiej i tylko tu i owdzie rozszerzyły się także na powiaty: Krośnieński, Pilzneński i Rzeszowski. Ofiarą ich padło kilkanaście karczem, kilkaset wybitych szyb, szynkwasy, butelki z wódką — rzadziej domowy dobytek żyda.

Ani życie, ani zdrowie żydowskie nie poniosło nigdzie najmniejszego szwanku, nie było nawet w żadnym wypadku podobnego zamachu. Tak samo, i to z największym naciskiem podnieść należy, nie było nigdzie wypadku rabunku, celem przywłaszczenia sobie zrabowanych przedmiotów — nasz chłop w całym czasie rozruchów nie zabrał dla siebie nic z żydowskiego mienia! Wszystko streszczało się w czynnej manifestacji przeciw żydostwu. manifestacji, która z „krwawym“ i „rozbójniczym“ napadem miała tyle wspólnego, ile jej tej wspólności musiał nadać charakter nieoświeconych eksce dentów. która jednak nie była ani naprawdę krwawą, ani prostym napadem. To stwierdzić jest obowiązkiem każdego, kto chce uczciwie i sprawiedliwie sprawę określić, innego zdania może być tylko *N. fr. Presse* i pokrewne jej „polskie“ organy galicyjskie. Nie oparte na żadnym skonstatowanym fakcie, a zatem nie udowodnione jest także twierdzenie, jakoby „rozruchy“ antysemickie były skutkiem bezpośredniej nad nimi pracy mistycznych jakichś agitatorów. Niczego w tym kierunku nie stwierdzono, a więc tego rodzaju gołosłowne twierdzenia, o ile jeśli dotykają jakiejś oznaczonej osoby. są niegodne, o tyle sprawę samą nie są także zdolne w jakiś szczególny sposób oświetlić i wyjaśnić. Są zato wygodną może furtką dla tych, którzy nie chcą uznać prawdziwej przyczyny ruchów antyżydowskich, leżącej tylko w wzrastającem wśród ludu zarówno wiejskiego jak i miejskiego w naszym kraju coraz bardziej rozpaczliwem oburzeniu na żydowską działalność.

Jeżeli w ten sposób po stronie żydowskiej, prócz strachu, niewielkie stosunkowo „zaburzenia“ zrządziły szkody, to o ileż inaczej i straszniej przedstawia się ostateczny ich bilans dla ludu. Trzynaście trupów. przeważnie niewinnych ofiar, setki aresztowanych i w kajdany zakutych, widmo ciężkich procesów karnych i cywilnych o odszkodowania, wreszcie drogi kwaterunek kilkudziesięciu kompanij wojska, oto druga strona, wynik represji przeciw antyżydowskiemu ruchowi. Postępowanie organów władzy w początkach „zaburzeń“ godne jest najsurowszej nagany. Prewencyjnych środków żadnych, żandarmskie działanie niszczące i dzikie a w wielkiej ilości wypadków potrzebą nieusprawiedliwione, żadnych śladów rozumnej polityki policyjnej. Koroną wszystkiego były zajścia frysztackie, do których należytego scharakteryzowania poprostu brak słów odpowiednich, a oszczędzić ich chcemy tylko wobec faktu że lwowskie Namiestnictwo, jak o tem świadczy wczorajszy komunikat *Gazety lwowskiej* i usunięcie dotychczasowego kierownika strzyżowskiego starostwa, samo już karygodność zachowania się organów władzy w Frysztaku stwierdziło i energiczne śledztwo przyrzekło. Środki represyjne, użyte przez władze przeciw antyżydowskiemu ruchowi nie stały w żadnym stosunku do prawdziwej istoty i niebezpieczeństwa tego ruchu. Z zastosowania ich wynikła dla ludu nowa krzywda, która z pewnością nie jest zdolna się przyczynić do zmniejszenia się wśród niego usprawiedliwionej i zrozumiałej goryczy.

Wrażenie ogólne musi pozostać bolesne i pełne troski. Ze strony najwyższej w kraju władzy padły wprawdzie kilkakrotnie, wśród gorliwej jej dla uśmierzenia ruchu pracy, wyrazy pocieszające, zwłaszcza o ile dają nadzieje na przyszłość. Niemniej pozostaje faktem, że znowu w potokach krwi chrześcijańskiej utonęło nie co innego, jak tylko zupełnie usprawiedliwione, niszczycielską i ssącą działalnością żydostwa zasiane i ciągle uprawiane, rozpaczliwym odruchem wybuchające poczucie ludu, że ma tuż obok siebie nieubłaganego pająka, który go pod opieką społeczeństwa wysysa. Manifestacyjny przeciw niemu ruch powstrzymany być musiał, powstrzymany został kosztem ogromnych ofiar — po stronie krzywdzonych. To pomimo wszystko, pozostaje kwintesencją uspokojonych „zaburzeń“. Nie jest jasna ani zdrowa sprawa, w której wchodzimy w takie prawdziwe koła błędne. Ale nie wszyscy chcą to zrozumieć.

Z. I.

Zaburzenia z powodu żydów.

Według ostatnich depesz, porządek w całym kraju trwa niezakłócony. Gdziekolwiek pojawi się z góry wojsko, ustaje wszelkie niebezpieczeństwo — szkoda, że to wojsko tak często i dotąd prawie wszędzie przybywało za późno! W okolicy Strzyżowa, Frysztaka i w całym powiecie spokój. Ludność się uspokaja. Ci, którzy brali udział w zaburzeniach, sami znoszą przedmioty, które im się dostały do rąk. W Jaworznie wybuchł ogólny strejk robotników kopalnianych, a rokowania, podjęte w celu powrotu ich do pracy, spełzły dotąd bez skutku. Wobec strejku obawiano się i tam zaburzeń, i w tym celu stacjonowano w mieście 9 kompanję 56 p. p. z Krakowa, jednak panuje wzorowy spokój. JE. Książę Biskup krakowski odbywa w powiecie chrzanowskim wizytację pasterską. W poniedziałek był w Trzebini, we wtorek w Jaworznie. Wczoraj oczekiwano w Jaworznie przybycia ks. Stojałowskiego lub posła Danielaka.

*** Z Frysztaka donoszą: Dnia 19 bm. przyprowadzono 2 żydów w kajdanach; są to ci, którzy napadli na chłopa i zadali mu w głowę głęboką ranę motyką. Tak więc żydzi sami podniecają rozruchy. Dotychczas żyda ani jednego nie uśmiercono, katolików zaś już nie żyje 13.**

Byliśmy tu świadkami niezwykłego i smutnego widowiska: — do jednego grobu złożono 9 trumien; są to ofiary zaburzeń z dnia 16 czerwca, zupełnie niewinne, gdyż kule trafiły ich w tłumie w dniu targowym. Rano odbyła się obdukcja, której celem było przygotowanie materjału do procesu sądowego przeciwko winnym tego wypadku, dwóch jeszcze oczekuje tego samego losu, gdyż ostatni dogorywa. Obecnych przy obdukcji było: 4 lekarzy cywilnych, 2 wojskowych, prokurator z Jasła, sędzia śledczy i oficer żandarmerji.

Cmentarz podczas obdukcji był otoczony kordonem wojska i oficer dowodzący przepuszczał tylko osoby mające bilet i prawo wstępu. Ludu wiejskiego zupełnie nie wpuszczano na cmentarz, dopiero po południu, gdy miał odbyć się pogrzeb, cofnięto kordon i został mały oddział do pilnowania trumien. Zaiste był to straszny widok, gdy 3 księży i 9 trumien otoczonych żołnierzami z bagnetami postępowało ku wspólnemu grobowi. Publiczności z inteligencji i ludu z najbliższych wsi było mnóstwo, z dalszych wsi nie było, gdyż nie mogli się dowiedzieć, którego dnia będzie pogrzeb. W obawie, aby wskutek rozdrażnienia ludu nie nastąpiły jakie zaburzenia i nowe ofiary, były zarządzone silne patrole i trzy kompanje wojska w pobliżu cmentarza były w pogotowiu, na szczęście ta smutna ceremonja przeszła spokojnie.

*** *Gaz lwowska* donosi zaś, że pogrzeb ofiar frysztackich odbył się „bez żadnej asystencji wojska w najzupełniejszym spokoju“.**

*** Akcja rozsyłania wojska po kraju trwa w dalszym ciągu. Z Rzeszowa odszedł w poniedziałek bataljon piechoty do Krosna; oddziały wojska umieszczono także w Korczynie, w Dukli i Jedliczach. Z Przemyśla poszedł bataljon do Brzozowa. Frysztak i okolice przedstawiają obraz jakby stanu wojennego. Patrole strzegą wejść do miasta i operują po całej okolicy. W ogóle w „zaburzeniach“ stoimy teraz pod znakiem uciążliwej dla ludu represji, polegającej na kwaterunku wojska.**

Z KRAJU.

Podgórze, d. 21 czerwca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Elektryczne oświetlenie miasta. — P. Baruch i machinacje żydowskie. — Stacja popasowa dla bydła rogatego i rzeźnia centralna.

Z prawdziwem zadowoleniem przychodzi nam podnieść, że sprawa elektrycznego oświetlenia naszego miasta weszła na tory wskazane przez *Głos Narodu*. Już miano przystąpić do zawarcia formalnego kontraktu z Szukertem i S-ką, gdy w tem doradził *Głos Narodu* firmę Krzizika, Czecha, a więc naszego pobratymcy. Zaraz też zajęła rada miejska stanowisko przez Wasz dziennik wskazane i uchwaliła zapytać rzeczoną firmę, czy pod warunkami postawionemi przez Szukerta i S-kę obejmie urządzenie zakładu elektrycznego. Z przyjemnością dowiadujemy się też, że Krzizik zgodził się na te same warunki. A przecież na podstawie różnych doświadczeń obawiamy się, czy za wpływami żydowskiemi sprawa na inne jeszcze nie wejdzie drogi.

Liczne przykłady dowodzą, jak łatwo ulegamy naszym najserdeczniejszym. Najświeższy fakt najlepiej charakteryzuje sytuację. Przed kilkoma laty wydzierżawiła gmina p. Baruchowi plac gminny pod budowę hali na sklep i skład mąki. Gdy różne interesy zniewoliły właściciela hali do wyjazdu na czas pewien z Podgórza i do oddania hali w dzierżawę komu innemu, wypowiedziano p. Baruchowi ze strony gminy dalszą dzierżawę placu z wezwaniem, by halę, która bądź co bądź znacznym nakładem wymurowana została, stamtąd usunął, a za powód wypowiedzenia podano, że hala szpeci plac, na którym stoi. Że zbyt niezgrabnie z wyszukaniem motywu postąpiono, musiało każdemu zaraz wpaść w oczy, gdyż kwestję, czy hala będzie plac szpeciła, musiano przecież rozbierać przy przedłożeniu planów na jej budowę, a nawet, jak mówią, w czasie badania planów podniesiono, „że hala plac upiększy“. Uważni spektatorowie ujrzeli też wnet co innego tu w grze. Miało się tu mianowicie rozchodzić o dom żydowski, z którego widok na Kraków hala zasłania. Jak długo dom ten był własnością mniej zamożnego żyda, tak długo było dobrze.

Gdy jednak żyd zamożny go nabył a zachciało się mu widoku, nasi najserdeczniejsi, jak jeden mąż idąc mu na rękę, zawotowali na usunięcie hali. Dopiero gdy dzierżawca p. Barucha, jak utrzymują w imieniu tegoż — gdyż zrażony sam p. Baruch nie chciał nic więcej działać — wniósł ofertę, iż rocznego czynszu za plac deklaruje się płacić coś około pięciuset reńskich, dopiero wtedy trudno było dalszej dzierżawy placu odmówić i rada miejska zawotowała halę pozostawić. Żydzi hałatowcy bij zabij na tych, którzy sprawę na należyte sprowadzili drogi. Nie za-

dowolony z ostatniej decyzii rady Mendele Bandyc — a za nim inni wołają: „wus is Baruch? Ist er a Jid? Hat er peis?“ i t. p. A więc hałatowcy koniecznie chcą rej wodzić. Smutno, że jest wielu wybitniejszych nawet Chrześcijan, którzy ich popierają.

Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że w Podgórzu urządzona zostanie stacja popasowa dla bydła rogatego i rzeźnia centralna, w której w miejsce żywego bydła, dowożone będzie mięso dla konsumpcji wiedeńskiej i innych miejscowości. Gdy komisja sejmowa administracyjna orzekła w swem sprawozdaniu, że najstosowniejszem miejscem na urządzenie stacji popasowej oraz rzeźni centralnej jest Podgórze a Wydział krajowy sam na te cele przyrzekł subwencję 100.000 złr. w ratach rocznych po 10.000 złr., oglądnął się magistrat za prywatnem przedsiębiorstwem do budowy tego zakładu. Jak się dowiadujemy, chętni przedsiębiorcy, a co najpomyślniejsze, sami Chrześcijanie, mieli już się zgłosić. Potrzeba więc tylko wygotować plany i do zatwierdzenia kompetentnej władzy przedłożyć. Zakład taki bardzo Podgórze podniesie.

Omikron.

Z Ziem polskich.

Warszawa 21 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Po zainaugurowaniu przybocznej rady dla jenerał-gubernatora warszawskiego. — Ustają wszelkie złudzenia. — Odsłonięta twarz ks. Imeretyńskiego. — Głuche echa o uroczystościach w Pradze. — Kto zadecydował wysłanie delegata z warszawskiego uniwersytetu. — Moskiewsko-słowianska polityka. — Moje restrykcje. — Trochę o prasie rosyjskiej.

O urzędowem wprowadzeniu w życie tak nazwanej rady przy warszawskim jenerał-gubernatorze, już naturalnie otrzymaliście wiadomość, a mowę księcia Imeretyńskiego, wygłoszoną przy otwarciu tej rady, podały wszystkie tutejsze, a więc i zakord nowe dzienniki. Była ona zimnym strumieniem wody na umysły tutejszych „ugodowców“, którzy też zostali nią skonsternowani. Właściwie ta rada powołana została do życia po to tylko, aby rozmaici dygnitarze rosyjscy przemyśliwali z panem jenerał gubernatorem warszawskim nad zmoskwiczeniem kraju, który jest polskim — powołanie zaś do niej od czasu do czasu obywateli tutejszych w charakterze ekspertów, zakrawa poprostu na drwiny, bo oni to właśnie mają dostarczać wyjaśnień nie w innym kierunku, tylko w tym, jakby najprędzej i najskuteczniej działać, aby „kraj prywislanskij“ stał się rosyjskim. Ks. Imeretyński, w tej swojej mowie inauguracyjnej, tendencyjnie pomijał samą nazwę: „Królestwo Polskie, które z naciskiem chrzcił „prywislanskim krajem“. Naturalnie, że i nabożeństwo inauguracyjne odprawił pop prawosławny w schyzmatyckiej kaplicy zamkowej. Na nabożeństwo to, jakby na urągowisko, zawezwano gromadkę polskich obywateli, o ile się domyślać należy tych z których grona będą powoływać na ekspertów politycznego „abjedinienja“. Wszystko to przetłómaczywszy na zwykły język, znaczy, że wprawdzie teraz trzeba skonstatować, że ten kraj „prywislanskij“ jest inny pod względem narodowościowym i kulturnym, niż Rosja, ale trzeba tak działać, aby zniszczyć tę jego odrębność, a lojalność Polaków ma się zasadzać na tem, aby sami wynaradawiali siebie — wszelkie zaś objawy, dążące do wzmocnienia bytu narodowego, choćby nawet na najskromniejszych podstawach etnograficznych, uważane będą przez rząd rosyjski za wrogie ze strony Polaków żądania i jako takie nie będą cierpiane. Pomału opada więc ta chmura pewnej aureoli ugodowo-politycznej, która otaczała ks. Imeretyńskiego i wyłania się z niej zwykły „diejatiel“, który powoli i systematycznie każe nas obdzierać ze skóry, aby mniej bolało.

Głuche tu tylko u nas chodzą wieści o uroczystościach słowiańskich, które się odbyły, czy jeszcze odbywają w Pradze. Dzienniki nasze lapidarne tylko o nich podają wzmianki, a w rosyjskich, nadeszłych z Petersburga i Moskwy, nic jeszcze nie ma — odrazu jednak tutejsze rządowe sfery postanowiły wobec tych uroczystości zamanifestować swoją moskiewską politykę względem nas i za wiedzą ks. Imeretyńskiego i kuratora Ligina umyślnie wydelegowano do Pragi, jako przedstawiciela warszawskiego uniwersytetu, profesora Grota, jednego z tych, co posłali wiadomy adres do Wilna, gdy odsłonięto tam pomnik Murawiewa wieszatela. Wiem o tem, że z początku miano wysłać kogo innego i że Imeretyński i Ligin opierali się temu, aby Grot jechał proponując wysłanie samego rektora uniwersytetu, który tu używa dosyć dobrej opinji. Sprawa ta oparła się o Petersburg, a właściwie o ministra oświecenia, który kazał Grotowi jechać do Pragi.

Tutejszy *Warszawskij Dniewnik* pisze już to i owo o uroczystościach pomnikowych dla Palacky'ego, ale Polaków jakoś jeszcze zostawia w spokoju — oczekuje zapewne na to, co ten Grot mu przyśle, lub przywiezie, a że na szpaltach tego szanownego organu tutejszego czynownictwa moskiewskiego, będą nasi rodacy dobrze wymalowani, tego się z całą pewnością spodziewać możemy. Nie ulega też wątpliwości, że o uroczystościach w Pradze, co innego będzie pisał *Warszawskij Dniewnik*, a co innego dzienniki rosyjskie, wychodzące w Petersburgu i w Moskwie. O tem jednak przesądzać nie chcę, wątpię atoli, aby polityka słowiańska przeważnej części publicystów rosyjskich była tego rodzaju, iżby się zgodzić na nią mogli inni Słowianie, którym chodzi przedewszystkiem o polityczną i historyczną indywidualność narodową. Niedaleki czas pokaże, czy mam słuszność, a teraz pozwolę sobie jeszcze dodać, że my tu tą słowiańską polityką Rosji nie łudzimy się wcale i że jeszcze dużo wody upłynie, zanim na szpaltach dzienników rosyjskich zapanuje zasada sprawiedliwości. Dziś panuje kapitalna różnica pomiędzy nimi, a nami. Oni zawsze zapatrują się na sprawę polską ze stanowiska państwowej polityki, a my z narodowego punktu widzenia. Pomiędzy takiemi zapatrywaniami istnieje cała przepaść, a aby przez nią zbudować mosty, choćby już nie złote, lecz zwykłe drewniane, trzeba rąk uczciwych Rosjan, a ci dzisiaj w Rosji głosu nie mają. Naturalnie, że do wytworzenia uczciwego *modus vivendi* mogłaby się ogromnie przyczynić prasa rosyjska; ale z bardzo małym wyjątkiem, znajduje się ona w rękach czynowników, lub karjerowiczów państwowych, których osobistym interesem jest ciągłe szczucie na Polaków i podtrzymywanie fermentującej sytuacji, bo z niej ciągną najłatwiej osobiste korzyści.

Ski.

ZE ŚWIATA.

Madryt 17 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Hiszpanka i Amerykanka. — Różnica w usposobieniu. — Upodobania i przywary. — Wychowanie domowe.

Jeden z tutejszych dzienników umieścił bardzo ciekawy artykuł, w którym przeprowadza porównanie między kobietami hiszpańskiemi i amerykańskiemi, uważając słusznie, że różnica zwyczajów, sposobu życia i charakteru obu toczących dziś wojnę ze sobą narodów, najłatwiej da się spostrzedz, przy zastanowianiu się nad kobietami jednego i drugiego kraju.

Tak Hiszpanka, jak i Amerykanka — czytamy tam — łączą w sobie wszystkie właściwości, najdelikatniejsze nawet odcienia dwóch ras różnych od siebie zupełnie. Hiszpanka i Amerykanka to dwa wprost przeciwne sobie typy. Jedna, to córka romantyzmu, druga — realizmu. Pierwsza, wychowana wśród podań rycerskich, kołysana lirycznemi pieśniami i słoneczną poezją swego kraju, rozmarzona opowiadaniem o bohaterskich czynach antenatów. Druga czci tylko zmysł praktyczny, który każe zajmować się wyłącznie suchemi sprawami codziennego życia, rachunkowością i interesami.

Hiszpanka czy urodzi się biedną, czy bogatą, dumną czuje się zawsze, jako córa kraju, posiadającego swoją historję; Kastyljanka stale pamięta o tem,

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

86

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Czarban widząc, co się dzieje, w pierwszej chwili — osłupiał, lecz po niejakim czasie, snać coś sobie przypomniawszy, poruszył się na miejscu, jak gdyby go żmija ukąsiła, zbladł śmiertelnie i zmienił do tego stopnia, że gdy się Tadeusz do niego z powitaniem zwrócił, słowa rzec nie był zdolny.

— Jakoś nie swój pan Hilary... — zauważył chorążyc — wina to z pewnością mojej obecności, ale trudno, proszę państwa. Wizytę zapowiedziałem, jest ona bowiem nieodzowną dla wspólnego dobra, jak mniemam.

— Mylisz się, panie Tadeuszu — przerwała śmiejąc się chorążyna — Hilary istotnie jest bez humoru, lecz nie z powodu twojej obecności. — Kochany kuzynek z pewnością pracował przy zielonym stoliku ze złym skutkiem... oto tajemnica niedyspozycji. Oj! Hilary... kiedyż się ustatkujesz...

A zwróciwszy się do chorążyca, mówiła poufnie:

— O wizycie wiedziałam i czekałam na nią z wielu powodów. Raz dla tego, że się nam ona słusznie należy, a powtóre... — tu gościowi znów w oczy spojrzała znacząco — a powtóre, że trzeba przecież raz nasz stosunek wyprostować. Żyć na stopie wojennej niepodobna. Nam to ani przyjemności nie sprawia, ani korzyści nie przynosi, a ludzie się śmieją i plotki robią...

Tadeusza usposobienie pokojowe i ton ujmujący pani Barbary niepomiernie zastanawiały. W głowę zachodził, co mogło w niej spowodować taką zmianę. Słuchał, uszom niedowierzając i starał się być jak najostrożniejszym.

— Cóż ty na to, panie Tadeuszu? — dopytywała chorążyna. — Zdaje mi się, przyznasz, że tak fatalny stosunek trwać nadal nie może. Cierpimy przez to wszyscy, na opinji tracimy... Mówią: lepsza zgoda słomiana niż wojna złota... więc postarajmy się bodajby o słomiane pakty, chociaż ja wolałabym szczere i niewzruszone.

— A! pani macocho dobrodziejko... — rzekł Tadeusz, dając upust otwartości — ja do zgody, jak ryba do wody tęsknię. — Któżby zresztą żyć w zgodzie nie pragnął? Chyba barbarus jaki.

— Przedewszystkiem, panie Tadeuszu, uczyń mi łaskę i macochą nie nazywaj — wtrąciła pani Barbara. — Brzydka to nazwa, wiele domysłów nasuwa... Macocha! Zaraz mi się przypomina ta okrutnica z baśni, która pasierbięta zabijać kazała niemiłosiernie...

Skłonił się Tadeusz, a uprzejma gospodyni na Czarbana skinęła.

— Hilary! Siedzisz jak kołek. Wstydź się doprawdy. Zapomnij o porażce karcianej, a o gościu pamiętaj. Nie pierwszy to i nie ostatni raz wracasz w takim humorze, więc nie powinieneś się tak przejmować tem, że ci jaka dama żołędna, czy tam dzwonkowa, nie dotrzymała parolu. Zakrzątnij się, pomyśl o gościu, to ci dobrze zrobi...

Czarban z krzesła się podniósł niechętnie i chwiejnym krokiem wyszedł z komnaty — a pani Barbara podtenczas skarżyła się przed Tadeuszem:

— Nie uwierzysz, panie Tadeuszu, co to za szałaput, co za pędziwiatr, co za głowa postrzelona! Do kart ma pasję niepohamowaną i zawsze przegrywa...

— Jeśli ma z czego...

— Gdzie tam ma! On przegra, a ja płacić muszę. Właśnie też o to idzie. Robię co mogę, aby go powstrzymać — ale daremnie. W zasadzie i ja gry nie ganię. Dostarcza ona przyjemnych emocyj i jest w dobrym tonie. Sama, jak wiesz, lubię towarzystwo, zabawę, często pozwolę sobie na rusa lub tryszaka (chociaż marjasza szlifowanego wolę), ale nie pojmuję, jak można się do gry tak zapalić, żeby rachunek w głowie stracić i pozwolić się formalnie ze skóry obdzierać? To lekkomyślność karygodna!

Zdumienie Tadeusza wzrastało, a pani Barbara, niewyczerpana w uprzejmości, własnoręcznie wino przez służącego przyniesione rozlała w lampki i gościa do spełniania zachęcała.

— Bez wymówek, panie Tadeuszu, proszę przyjąć nie jak z rąk macochy, lecz jak od szczerej przyjaciółki...

— Ależ baba tuman w oczy puszcza! — pomyślał chorążyc, w głos zaś dodał: — Pragnę w to wierzyć, pani maco... przepraszam, pani dobrodziejko, lecz nieszczęśliwa przeszłość staje mi przed oczyma...

— Zapomnijmy o przeszłości, a myślmy o przyszłości — przerwała chorążyna. — Ja przeszłość pogrzebałam i waszmość uczyń to samo. A najlepiej do rzeczy przystąpmy.

— Mniemam — zauważył Tadeusz — że w takim razie obecność rodzica mego, a małżonka pani będzie i właściwą i konieczną nawet.

Chorążyna westchnęła.

— Takby się zdawało... a jednak tak nie jest — odparła.

— Hm... to nasze pertraktacje będą wyglądały na spisek przeciwko niemu — rzekł Tadeusz. — Bądźmy szczerzy, pani dobrodziejko, jam tu przybył z dobrą wolą, z najlepszemi zamiarami, muszę się tedy widzieć i rozmówić nietylko z waćpanią, lecz również z ojcem. Inaczej być nie może. Rozważ pani dobrodziejko i powiedz, cobyś sama rozumiała o synu, znajdującym się w takim jak ja z ojcem stosunku, któryby odwiedzał macochę kryjomo przed ojcem? Toć podejrzenia zdrożne same się gwałtem nasuwają. Z ojcem się widzieć muszę koniecznie, to waćpani zapowiadam solennie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warunki przedpłaty:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Rocznie	4 złr. — ct.	Rocznie	4 złr. 50 ct
Półrocznie	2 złr. 25 ct.	Półrocznie	2 złr. 50 ct
Kwartalnie	1 złr. 25 ct.	Kwartalnie	1 złr. 40 ct
Od 1 października także miesięcznie po koronie.		Od 1 października także miesięcznie 60 ct	

Za granicą: Rocznie 5 złr. 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 c

że po za nią leży owa sławna epoka Karola V, w którego państwie słońce nie zachodziło nigdy. Amerykanka posiada także swą dumę narodową, lecz duma ta wypływa raczej z poczucia potęgi, siły, niezmordowanej działalności i dążeń energicznych ludu, do którego należy. W tem tkwi cała różnica. Hiszpanka jest dumna ze swego kraju, Amerykanka ze swego narodu.

Ta różnica zaznacza się już wyraźnie w sposobie wychowywania dziewcząt. Zamożna Hiszpanka od wczesnego dzieciństwa wychowuje swoją córkę na damę. Zamknięta w domowem kółku dziewczyna chroniona jest od wszelkich wpływów zewnętrznych tak, jak chronioną była w klasztorze, zanim ją rodzinie oddano. Wielki, piękny świat zasłonięty jest przed oczyma bogatej Hiszpanki, stanowi dla niej zagadkę nigdy nie rozwiązaną, grunt niezbadany i nieznany zupełnie. Życie towarzyskie jest ściśle ograniczone, zasadza się ono na kilku wizytach, na kilku godzinach rozmowy, urozmaiconej chrupaniem cukierków i różnych słodyczy. O polityce nie mają Hiszpanki najmniejszego pojęcia i nie troszczą się o nią wcale; czytanie romansów oraz pism ilustrowanych, to jedyny pokarm dla ich umysłów. Czasami wyjątek w tych monotonnych rozrywkach stanowi teatr i ulubiony festyn narodowy — walka byków. Tam Hiszpanka ukazuje się nam w nowem zupełnie świetle. Namiętna jej natura, gorąca krew południa wybucha tutaj z niepohamowaną siłą i opanowywa ją niepodzielnie.

Gdy Everett Smiles znalazł się po raz pierwszy na takiej walce byków i gdy zobaczył rozentuzjazmowane Hiszpanki, nurzające się rozognionym wzrokiem w tej strasznej, okrutnej, krwawej kąpieli, oklaskujące bezlitośnie tak wstrętny widok, zawołał ze zgrozą: „Czemuż tu przyszedłem? Nie powinienem był tego robić. Obraz dumnej, szlachetnej Hiszpanki wyrwany został z mej duszy na zawsze; teraz w pamięci mojej pozostanie ona, jako istota, pozbawiona serca i litości".

Ten brak serca — to wada narodowa. U Hiszpanki objawia się ona w kokieterji, w obojętności na sprawy miłosne, w sposobie zapatrywania się na życie, którego najpoważniejsze strony traktuje ona lekko i aż nadto wesoło. Nie spełnia ona żadnych czynów poważnych, gdyż niema dla niej nic ważniejszego nad własną jej osobę. Gdy ma swoje słodycze, cygarety, limonadę i muzykę, niczego więcej nie pragnie i niczego już jej do szczęścia nie brakuje.

Wychowanie Amerykanki jest wprost przeciwne; ono to właśnie sprawia, że zupełnie innem staje się jej zapatrywanie na życie i sposób używania tego życia.

Od najwcześniejszego dzieciństwa Amerykanka uznaje jedno tylko prawo, prawo zupełnej, nieograniczonej samodzielności. To, co rozpoczęły córy Albionu pod patronatem *her most gracious majesty*, to obywatelki Stanów Zjednoczonych rozszerzyły i wzięły za podstawę swej egzystencji. Pod ich sztandarem emancypacja kobiet doszła do kulminacyjnego punktu i świetne odniosła zwycięstwo. Amerykanka nie rozumie, co to jest usuwanie się na drugi plan, po za mężczyzn; bierze ona udział w życiu publicznem, w walce o byt, o zdobywanie hegemonji tak, jak to mężczyźni czynią. Charakter Amerykanów stworzył jeden tylko czynnik „business". Interes jest dla nich wszystkiem i wszystko jest interesem; z tego też punktu widzenia zapatrują się na każdą sprawę życiową. Takie zapatrywanie jest siłą działającą i umacniającą ich we wszystkiem. Kobieta amerykańska, wzrastając wśród tych zasad, przyswaja je sobie i zawdzięcza im niezależne swoje położenie. To też za żadną cenę nie pozwoli usunąć siebie od business'u i od wszystkiego, co się z nim wiąże. Biorąc udział w życiu publicznem, Amerykanka nie ma już naturalnie czasu na sprawy domowego gospodarstwa, gdyż wolne chwile, jakie jej pozostają od zebrań, rozpraw, posiedzeń, agitacyj przedwyborczych, klubów i wzajemnych odwiedzin, poświęca na zwiedzanie magazynów mód, przy których znajdują się oddziały, gdzie matki tymczasowo odprowadzają dzieci i oddają je za numerem pod opiekę znajdujących się tam dozorczyń. Przy magazynach owych są także salony, przeznaczone na czytelnie, i tak zwane „sweet caochouc", gdzie można się posilać.

Amerykanka tak samo, jak Hiszpanka, tworzy dla siebie świat oddzielny i jest jego środkowym punktem. Świat jednak Amerykanki nie jest zamknięty w ciasnych granicach domowego życia, lecz zagarnia też i życie publiczne, obchodzące ją tak dobrze, jak obchodzi każdą myślącą jednostkę. Hiszpanka — jak mówi profesor J. J. Müller, gruntowny znawca kraju i jego ludności — wychowana na starych wzorach, uszlachetniła dzięki temu wewnętrzne swe życie. Amerykanki opierają wszystko na krzyczących zewnętrznych pozorach, rażących często zmysł estetyczny. Wspomina o tem Mark Twain w sposób, pełen gryzącej ironji złośliwego humoru. Brak własnej sztuki zmusił Amerykankę do zapożyczenia się w tem od Europy; gust i poczucie piękna mieszkanek Ameryki Północnej urobił się i rozwinął zatem na wzorach europejskich, nie zawsze jednak dobrze pojętych. Jak emigranci z całego świata złożyli się na wytworzenie owej niezupełnie szczęśliwej mieszaniny, jaka tworzy rasę amerykańską; jak wywarli wpływ swój na rozwój tej rasy, tak i wzory sztuki klasycznej fałszywie zostały przez Amerykanów pojęte i opacznie przystosowane, co nie uszlachetniło bynajmniej ich poczucia piękna.

Kobieta Ameryki Północnej jest najwybitniejszym typem tego zjawiska. Wiele nas w niej razi i rzuca się w oczy. Jej ułożenie, poczucie form towarzyskich z estetycznego punktu widzenia, jest jeszcze bardzo surowem, o rażących i jaskrawych konturach. Lubi ona przesadę, chce imponować za pomocą wywierania zewnętrznego wrażenia. Przedewszystkiem Amerykanki są szalenie próżne; toalety swoje zasypują brylantami, umieszczając je, gdzie się tylko da, zdobią niemi nawet gorsety, a w ostatnich czasach wprawiają je w ząbki, aby uśmiech był „promienny i ponętny". Wszystko bez uczucia, wszystko bez ciepła! Nawet w miłości u Amerykanek wszystko jest prozą. Flirt zaś, ta karykatura miłości, u nich pozbawiony jest wszelkiego wdzięku.

Zmieniając zdanie, że *Le stile c'est l'homme* na nowe *La femme c'est le stile*, dojdziemy do wniosku, że styl amerykański jest bardzo trzeźwy, ale ciężki i niesmaczny. **N.**

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, czwartek, Agrypiny; jutro Narodzenie św. Jana.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu strzelać wolno jedynie kozły (rogacze), zresztą na cały zwierzostan istnieje czas ochrony.

Kalendarz rybacki W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 23-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 742·1, termometr + 17·2 C., wilgotność 82%, wiatr zachodni. 0.

Program uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie.

Ostateczny program uroczystości Mickiewiczowskich w naszem mieście przedstawia się jak następuje:

Dzień pierwszy 26 czerwca:

I. O godzinie $12\frac{1}{2}$ w południe, odsłonięcie pomnika składać się będzie: 1) z marsza jubileuszowego Wł. Żeleńskiego, 2) Kantaty Tadeusza Pokorskiego, słowa L. Rydla, 3) mowy marszałka kraj. hr. Stanisława Badeniego, 4) mowy prezydenta miasta Józefa Friedleina, 5) mowy prezesa Akademii Umiejętności dra Stanisława hr. Tarnowskiego, 6) mowy posła Jakóba Bojki w im. ludu polskiego, 7) mowy p. M. Szukiewicza w im. młodzieży akademickiej.

II. Uroczysty wieczór wokalno-muzykalny w teatrze miejskim pod dyrekcją dyr. Wiktora Barabasza, poprzedzony słowem wstępnem p. Marji Konopnickiej. Początek o godz. 7 wieczorem.

Dzień drugi 27 czerwca:

1) O godz. 7 rano pobudka odegrana przez dwie orkiestry na głównych ulicach miasta.

2) O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne, odprawione przez księcia Biskupa krakowskiego z mową ks. dra prof. Józefa Pelczara.

3) Uroczysty pochód na Wawel w celu złożenia wieńca w krypcie Wieszcza. (Porządek pochodu będzie osobno ogłoszony). Pochód wraca na Rynek, gdzie delegacje instytucyj i stowarzyszeń złożą wieńce u stóp pomnika.

4) Wieczorem o godz. 8 uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim: 1) część muzyczna, 2) dwa ustępy z III części „Dziadów" odegrane przez artystów teatru krakowskiego, 3) apoteoza układu p. Stanisława Wyspiańskiego ze słowami Lucjana Rydla.

Porządek tak w pierwszym jak i w drugim dniu utrzymywać będzie straż obywatelska zostająca pod kierunkiem pp.: posła dra Weigla, naczelnika Eminowicza naczelnika Marynowskiego, radcy Szpakowskiego, kupca Wilhelma Fenza i inspektora p. Staszczyka.

Wieczorem dnia 27 go o godzinie 8 rozpocznie się ogólna iluminacja miasta. Z budynków miejskich będą iluminowane: gmach Magistratu, Sukiennice, teatr, gmachy szkół ludowych. Iluminacja skończy się o godzinie 12 w nocy.

Cesarz Wilhelm i teatr. Dzienniki niemieckie podają tekst przemowienia cesarza Wilhelma do personalu artystycznego teatrów nadwornych w Berlinie, w którem znajdują się oryginalne poglądy cesarza na cele i zadania teatru i sztuki dramatycznej wogóle. „Kiedy przed dziesięciu laty objąłem rządy państwa, powiedział cesarz, wyszedłem ze szkoły idealizmu, w której wychował mię mój ojciec. Żywiłem przekonanie, że teatr nadworny w pierwszym rzędzie powinien pielęgnować w narodzie idealizm. Teatr, zarówno jak szkoła i uniwersytet, winien być narzędziem monarchy do utrzymania najwyższych dóbr duchowych wspaniałej naszej ojczyzny. Teatr powinien służyć do kształcenia ducha, charakteru i do uszlachetniania obyczajowych poglądów. Teatr jest też bronią w mym ręku. Obowiązkiem monarchy jest troszczyć się o teatr, jak tego dali przykład mój ojciec i mój dziad, a to dlatego właśnie, że teatr w rękach monarchy stać się może olbrzymiego znaczenia potęgą". Zwracając się do artystów z podziękowaniem za ich trudy i starania, zakończył cesarz przemowę swą następującymi słowy: „Proszę was, byście w dalszym ciągu ze mną współdziałali, każdy według swych środków i na swojem stanowisku i przyczyniali się z wiarą i ufnością do zwycięstwa idealizmu nad materyalizmem, który niestety niejedną już niemiecką scenę opanował. Bądźcie przekonani, że zawsze pracę waszą będę miał na uwadze i że zawsze liczyć możecie na moją podziękę, opiekę i uznanie".

Ferdynand Sarrien, któremu prezydent Faure powierzył misję utworzenia nowego gabinetu we Francji jest osobistością w kołach politycznych Francji dobrze już znaną. Urodził się on w r. 1840 w Bourbon-Lancy w departamencie Saone et Loire i obecnie jest właścicielem dóbr i adwokatem w Lyonie. Sarrien brał udział jako kapitan w kampanji 1870-1 roku, w r. 1876 wszedł zaś do parlamentu francuskiego, w którym odtąd bez przerwy zasiadał. Sarrien wielokrotnie piastował ministerjalne portfele. W r. 1885 był ministrem poczt i telegrafów w gabinecie Brissona, w r. 1886 ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Freycineta, w tymże roku ministrem sprawiedliwości w gabinecie Gobleta, wreszcie w r. 1887 ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Tirarda. W gruncie rzeczy należy Sarrien do stronnictwa skrajnie radykalnego i jest wiernym wyznawcą haseł Leona Bourgeois.

Oszustwa w Monte Carlo Urząd tajnego policjanta w Monte-Carlo nie jest wcale synekurą. Zwabiona zyskiem, napływa do tego miasta rzesza wyzyskiwaczy i oszustów, którą trzeba wciąż mieć na oku, a trudno jej upilnować i przewidzieć, jakie łotrowskie pomysły gnieżdżą się w tych głowach. Ofiarą oszustów padają najczęściej jubilerowie, a nieraz i sam zarząd domu gry. Niedawno pewne indywiduum nabyło u jubilera w Nizzy za parę tysięcy franków brylantów i zapłaciło fałszywym banknotem. Rysopis oszusta wprowadził ajenta na trop złotego młodzieńca, szczupłego, wysokiego blondyna ze spiczastym nosem, nazwiskiem John Jones, który od czasu do czasu zasiadał do rulety, aż wreszcie pierwszego dnia oświadczył, że się zgrał do szczętu. Zarząd domu gry w takich razach daje pieniądze na powrót do kraju, pod warunkiem, aby takie indywiduum nie wracało już nigdy do przybytku rulety. Jones wyruszył. Nazajutrz zjawił się niejaki Jack Smith, krępy brunet, z nosem okrągłym, jak kartofel. I ten przegrał całe swe mienie i otrzymał pieniądze na drogę powrotną. Potem pojawiła się niemłoda dama, szczelnie zawoalowana, która była również nieszczęśliwą przy zielonym stole i tak samo dostała kilkaset franków na wyjazd. Wreszcie przybył staruszek, James White, bardzo przezorny i powściągliwy; postanawiał sobie głośno nie wchodzić wcale do sali, dał się jednak skusić i odrazu wszystko przegrał. W przystępie rozpaczy uciekł, nie kryjąc się z samobójczemi zamiarami. Nazajutrz znaleziono nad brzegiem morza jego kapelusz i ubranie. Zrobiło to wrażenie w mieście, ale nienadługo, albowiem zręczny detektyw przez cały ten czas był na tropie i wykrył, że szczupły blondyn, krępy brunet, niemłoda dama i sędziwy staruszek są jednym i tym samym oszustem.

W dziennikach amerykańskich czytamy co następuje: W Nowym Jorku mieszkał we wschodniej dzielnicy miasta starzec 78-letni, Polak, nazwiskiem William Kosack. Uczciwem swem życiem zasłużył na szacunek wszystkich, co go znali. Utrzymywał się z muzyki. W ostatnim jednak czasie miał bardzo liche zarobki. Ostatniego dnia maja usłyszeli go współmieszkańcy grającego marsz żałobny Chopina, i to z takiem przejęciem, że słuchaczy swoich rozrzewnił. Później widziano go opuszczającego z swym instrumentem mieszkanie, a łzy spływały z siwych jego wąsów. Na drugi dzień chcieli sąsiedzi, u których miły polski starzec wzbudził współczucie, zająć się jego losem; lecz gdy otworzyli mieszkanie, znaleźli wiszącego starca bez życia. Na stole leżała karteczka, w której donosił, iż pieniądze za ukochany instrument, który zastawił, przeznacza na pokrycie długu za komorne. Nie mając środków do wyżywienia się, woli raczej umrzeć, aniżeli żebrać o miłosierdzie u cudzoziemców.

Kraków 23 czerwca.

* *Pogrzeb ś. p. T. Zgoda Baranowskiego* odbył się wczoraj przy bardzo licznym zastępie obywatelstwa i rozmaitych korporacyj. Przodem postępował oddział weteranów, dalej szły dwa plutony straży ogniowej, muzyka „Harmonji“, deputacje z wieńcami, robotnicy etc. Kondukt prowadził ks infułat Krzemiński, trumnę nieśli na barkach chłopi kaszowscy, z pomiędzy których ś. p. Baranowski zawsze swych najwierniejszych robotników rekrutował. Za karawanem zasypanym wieńcami postępowała rodzina, Rada miejska, Izba handlowo-przemysłowa, Tow rękodzielników i przemysłowców, profesorzy Uniwersytetu, „Sokoli“ i bardzo tłumna publiczność, między którą zauważyliśmy b ministra Dunajewskiego.

* *Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie.* Jak się dowiadujemy, na uroczystość zaprosił komitet urzędujący Radę miasta Pragi i jej burmistrza dra Podlipnego; zaproszoną też została Rada miasta Lwowa i jej prezydent dr Godzimir Małachowski. Osobno podczas pobytu w Pradze zaprosił p. prezydent b. posła dra Riegera, zięcia Palackiego, który oświadczył, że z całą gotowością pospieszy do Krakowa, jeżeli tylko na to późny jego wiek pozwoli. Dalej zaprosił p. prezydent p. Srba, wiceprezydenta miasta Pragi, posła Horzicę i p. Tonnera. Zaprosił też p. prezydent p. dra Spasowicza, który przybył już wczoraj do Krakowa. Goście będą przyjmowani na dworcu kolei i umieszczani w Grand-hotelu oraz w Saskim.

* *Byłych uczniów* Uniwersytetu Jagiellońskiego i instytutu technicznego, którzy w 1873 brali udział w pierwszym publicznym wieczorze Mickiewiczowskim, a którym komitet jubileuszowy polecił złożenie srebrnego wieńca w krypcie Mickiewicza, upraszam o zebranie się w „Kole artystycznem“ w dniu 24 bm. o godz. 6 po południu. *K. Bartoszewicz.*

* *Rozkaz sokoli.* Na podstawie uchwały „Wydziału Związku“ zarządzającej zbiorowy współudział „Sokołów okręgu krakowskiego“ w uroczystościach odsłonięcia pomnika Mickiewicza, wzywam o zebranie się w Krakowie w dniach 26 i 27 bm. W dniu 26 pochód do pomnika, zbiór w gmachu „Sokoła“ o 11 z rana. W dniu 27 bm. pochód do kościoła Marjackiego, zbiór w gmachu „Sokoła“ o 9 z rana.

Turski.

* *Dziekanem wydziału lekarskiego* Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został prof. dr Jordan, dziekanem wydziału filozoficznego dr Adam Miodoński, prof. filologii klasycznej.

* *Podwyższenie płac urzędników.* Uchwalone przez Radę miejską wnioski regulacji etatu i płac urzędników w Krakowie, streszczają się w następujących postanowieniach: Powiększenie etatu jest następujące: a) trzech sekretarzy (po 2.160 złr.) 6.480 złr., b) wicesekretarz (komisarz obwodowy) 1.700 złr., c) adjunkt biura statystycznego 800 złr., d) dziesięciu praktykantów manipulacyjnych (po 500 złr.) 5000 złr.

Projekt uchwalony utworzył następujące rangi: Ranga VI: drugi wiceprezydent miasta (dyrektor Magistratu). Do rangi VII należą radcy Magistratu, fizyk miejski, dyrektor budownictwa, dyrektor wydziału rachunkowego i naczelnik straży pożarnej. — Do rangi VIII: sekretarze Magistratu, inspektorowie starsi, budowniczy i inżynier starszy, rewidenci techniczno rachunkowi i rachunkowi, kontrolor i kasjer, inspektor ekonomatu. — Do rangi IX: wicesekretarze Magistratu, dyrektor biur pomocniczych, lekarze miejscy, weterynarz starszy, chemik, inżynier i inspektorowie budownictwa, adjunkci starsi wydziału rachunkowego i adjunkt starszy kasowy. Do rangi X: koncepiści Magistratu, archiwista, dziennikarz i oficjałowie Magistratu, weterynarz młodszy, adjunkci budownictwa, adjunkci młodsi wydziału rachunkowego i kasy, oficjałowie egzekucyjni starsi, podinspektor ekonomatu, inspektor ogrodów, komisarz targowy i brandmistrze. Do rangi XI: praktykanci konceptowi Magistratu, kanceliści i praktykanci manipulacyjni, drogomistrz, asystent wydziału rachunkowego, asystenci kasy, oficjałowie egzekucyjni młodsi i zarządca aresztów.

Według tych rang normuje projekt następujące płace: Dla rangi VI (II wiceprezydent miasta) płaca 3 200 złr., kwaterowe 480 złr., oraz dodatek osobisty 1 000 złr., który obecnie pobiera, razem 4.680 złr. — Dla rangi VII płace: 3.000, 2700, 2.400 złr. i dodatek kwaterowy 420 złr. — Dla rangi VIII płace: 2 200, 2.000, 1 800 złr. i kwaterowe 360 złr. — Dla rangi IX płace: 1 600 1 500, 1 400 kwaterowe 300 złr. — Dla rangi X płace: 1 300, 1.200, 1.100 i kwaterowe 240 złr. — Dla rangi XI płace: 1.000, 900, 800 i kwaterowe 180 złr.

Urzędnikami bez rangi pozostają: urzędnicy Muzeum narodowego, biura statystycznego, Muzeum techniczno-przemysłowego, Archiwum akt dawnych, oraz nauczycielki kursu robót kobiecych i szkoły wydziałowej. Podwyższenie płac urzędników bez rang wynosi 4.106.

Posunięcie się na wyższy stopień płacy w poszczególnych rangach następuje z urzędu. — Za czynności poza obrębem miasta pobierają urzędnicy następujące dyety: w randze VI 8 złr., w VII randze 6 złr. 50 ct., w VIII randze 5 złr., w IX 4 złr., w X i XI 3 złr. 50 ct.

* *Krzywda straży pożarnej miejskiej.* W ubiegłym roku przed świętami Bożego Narodzenia Rada miasta, przyznając wszystkim sługom miejskim dodatek drożyzniany, pominęła straż pożarną miejską, przeto członkowie tejże w dniu 1-go grudnia 1897 r. wnieśli podanie z prośbą o przyznanie im takiego samego datku. Podanie to jakby naumyślnie wstrzymane, zalega w Wydziale III Magistratu i dotąd nie zostało na żadnem posiedzeniu Rady miejskiej przez dotyczące władze przedłożone. Czyż takie postępowanie nie jest oburzenia godnem? i czyż ludzi tych nie przyprowadza do rozpaczy i nędzy wobec tak wielkiej drożyzny? Przecież i oni potrzebują pożywienia, a z pobieranej nader szczupłej pensji nie są wstanie pokryć niezbędnych wydatków pożywienia. Obecnie zaś wraz z urzędnikami podwyższono wszystkim sługom miejskim pensje, a straż pożarna pomimo wniesionej prośby w dniu 5 grudnia 1897 r., która także nie była Radzie przedłożona, została znowu pominięta z powodu nibyto już od kilku lat i Pan Bóg wie, kiedy nastąpić mającej organizacji straży, a przecież jeżeli już podwyższenie pensji, to przynajmniej udzielenie dodatku drożyznianego nie ma nic wspólnego z organizacją straży pożarnej.

Z Kółka Slawistów. W niedzielę dnia 19 b, m. odbyło się w „Coll. novum“ uroczyste posiedzenie „Kółka“ ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin Mickiewicza. Celem nadania posiedzeniu piętna i charakteru ogólno-akademickiej uroczystości, wstęp wolny był i dla nieczłonków, z powodu czego zebranie było dosyć liczne. Obecnym był również kurator Tow., prof. Józef Tretiak — Słowo wstępne: „Mickiewicz jako poeta narodowy“, wypowiedział kol. Ignacy Stein, kol. Jakóbiec odczytał pracę: „Mickiewicz i stosunek do ludu i poezji ludowej“, kol. Kasper Ciołkosz szkic nastrojowy: „Zgon poety“, kol. Antoni Marcinkowski przedstawił w najogólniejszych punktach „Stosunek Mickiewicza do kościoła katolickiego“, kol. Jan Witek wygłosił dłuższy wiersz okolicznościowy kol. Bogusława Bucymowicza. Najbliższe posiedzenie, po uroczystościach Mickiewiczowskich w Krakowie, poświęcone będzie uczczeniu pamięci Franciszka Palackiego.

Z Towarzystwa przyrodników. Dnia 16 bm. odbyło się w sali wykładowej zakładu fizycznego posiedzenie naukowe krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, na którem p. dr Grzybowski opowiedział w treściwej formie o swojej podróży geologicznej do Peru. Pewne „Towarzystwo“ francuskie, posiadające kopalnie nafty w Peru, zawezwało naszego młodego uczonego w celu zbadania oraz pomnożenia wydajności kopalni, która dotychczas zbyt dużo kłopotów „Towarzystwu“ przyczyniała. Przez Colon Panamę przybył p. G. parowcem do Payta, skąd po trzech dniach podróży łodzią żaglową do Caléta Gran w okolicy Tumber. Porobiwszy studja na miejscu, wybrał się on, dla uzupełnienia poszukiwań na 11-dniową exskursję ku Kordyljerom Amotase, leżącym w oddaleniu 25 mil od wybrzeża. Znalazł tam warstwy trzeciorzędne (miocen), zalegające całe pobrzeże w ułożeniu regularnem. Warstwy te są tam zbiornikiem nafty eksploatowanej w tych okolicach w trzech kopalniach: Gran, Zorritos i Talera. Prócz stosunków geologicznych opisał prelegent trudne stosunki ekonomiczne i klimatyczne w okolicy pustej, pozbawionej wody i roślinności, z jakiemi młoda ta eksploatacja walczy. Demonstracja zbiorów geologicznych oraz licznych w podróży zdjętych fotografij, uzupełniły ten nader zajmujący wykład. W dyskusji, która się następnie wywiązała zabierał kilkakrotnie głos p. prof. Szajnocha; — obecnych było 24 osoby. Następne posiedzenie Towarzystwa im. Kopernika odbędzie się w czwartek dnia 23 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali wykładowej zakładu fizjologicznego (ul. Grzegórzecka „Collegium medicum“). Na porządku dziennym: 1) Dr N. Cybulski: Z dziedziny elektryczności zwierzęcej. Odczyt z doświadczeniami, oraz demonstracja za pomocą projekcji elektrycznej. 2) Dr A. Wierzejski: Referat z dzieła „Delage-Traité de Zoologie concrète“. Goście mają wstęp wolny.

* *Festyn w Parku krakowskim* na Dom pracy, który się odbędzie w niedzielę dnia 26 b. m. zapowiada się świetnie. Prócz loterji fantowej koszy szczęścia, tanich bufetów i loterji zwierząt, która już jest obficie zaopatrzona w cielątka, świnki, ptaki, lisa i t. p., przygotowuje komitet jeszcze wiele innych niespodzianek. O dalsze nadsyłanie fantów, któreby można zużytkować w powyższych loterjach i bufetach, uprasza komitet pod adresem p. delegatowej Laskowskiej (Pałac Spiski).

* *Z teatru letniego.* Cztery razy z rzędu powtórzono wesoły wodewil p. t.: „Papa Pepy“, w którym pp.: Szymborski, Szelągowski, Nynkowski i Czapski, oraz panie: Kościelecka, Bertoletti za grę, a p. Ziemkiewiczowa za ładnie odtańczony mazur, zbierają pochwały i oklaski. P. Szymborski, który gra ojca, z humorem i pomysłowością, a śpiewa kuplety z zacięciem, za każdym razem był przedmiotem szczególniejszego odznaczenia. Dziś w teatrze letnim dają znany melodramat Anzengrubera: „Krzywoprzysięzca“.

* *Wyjaśnienie.* Odbieramy pismo z prośbą o zaznaczenie, że wymieniony w notatce „Epilog procesu Sałczewski i S-ka“ Bolesław Leszczyński jako uczeń szkoły Sztuk pięknych — elewem tejże szkoły już nie jest.

* *Samobójstwo.* Drugi już wypadek samobójstwa młodzieńców notujemy w tych dniach. Oto wczoraj o godz. 9 wieczorem wezwane zostało pogotowie ratunkowe do domu za rogatką warszawską, gdzie strzelił do siebie z rewolweru uczeń IV. kl. gimn. Strzał, skierowany w piersi, był nader trafny, tak, że pogotowie mogło skonstatować tylko śmierć. Powód samobójstwa nieznany. Denat zostawił kartkę. Rzeczy jego, jak rewolwer, zegarek zabrała policja.

Próba organów w kościele św. Anny, odrestaurowanych świeżo, dzięki zabiegliwości proboszcza ks. kan. Juliana Bukowskiego odbyła się onegdaj w obecności zaproszonych znawców. Organy zbudowane w roku 1714 i w przebiegu czasu kilkakrotnie naprawiane popadły ostatecznie w taki stan zniszczenia, że trzeba było niemałej zręczności i wytrwałości, aby je napowrót uczynić możliwemi dla użytku służby Bożej. Trudne to zadanie podjął p. Fall, organmistrz z Szczyrzyca, i trzeba przyznać, że wywiązał się z niego z całą sumiennością.

* *Poświęcenie sztandaru „Sokoła“* odbędzie się w Podgórzu przy Krakowie we środę, dnia 29 czerwca. W uroczystości biorą udział wszystkie gniazda, należące do związku okręgowego krakowskiego. W program wchodzi uroczysty pochód z gmachu „Sokoła“ do kościoła parafjalnego, poprzedzony oddziałem konnych Sokołów i muzyką „Harmonji“. Po południu w ogrodzie miejskim na Krzemionkach odbędą się wspólne ćwiczenia Sokołów, a potem tombola i koncert. Wieczorem urocze Krzemionki zajaśnieją wspaniałymi ogniami, a na malowniczych urwiskach skalnych ukaże się w dzom obraz alegoryczny.

Ogród miejski na Krzemionkach należy bezprzecznie do najpiękniejszych w okolicy Krakowa. Widać stąd jak na dłoni całą prastarą stolicę Piastów, oko nie spocznie aż na ciemnym pasie lasów Niepołomickich, obejmując luźnie na niznie Nadwiślańskiej rozsiane wioski polskie. Z przeciwnej strony na tle Bielańskich lasów odbija cudownie mgła bohatera Kościuszki, a dalej klasztor Kamedułów. Poniżej wśród pól zielonych sunie się srebrna wstęga Wisły, oplata wokoło Kraków i ginie w dali. Kto nie widział tego prawdziwie czarującego widoku, ten z pewnością w dniu tym na Krzemionkach się znajdzie. Muzyka „Harmonji“ przygrywać będzie aż do końca festynu, bufetami zajmą się uproszone panie, ceny potraw i napojów będą stałe i niewygórowane, dla tomboli przygotowano szereg cennych fantów.

Tak obfity a urozmaicony program festynu, jakoteż wspaniałe powietrze i piękny na okolicę widok, każą się spodziewać, że we środę 29 czerwca na Krzemionkach będzie rojno i gwarno, a co najważniejsze gościom miło i wesoło.

Nowe stacje telefoniczne. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie donosi: Przy posterunkach żandarmerji w Paczułtowicach, Zelkowie i Kapuścińcach urządzono publiczne stacje telefoniczne w połączeniu z urzędami pocztowo-telegraficznymi w Krzeszowicach, Zabierzowie koło Krakowa i Zbarażu. Stacje te, które służyć mają do nadawania fonogramów i prowadzenia rozmów telefonicznych za opłatą przepisanych należytości oddane będą do użytku publicznego w d. 1 lipca b r.

Z Dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 1 sierpnia 1898 wchodzi w życie nowa wyjątkowa taryfa, część II zeszyt 2 dla przewozu zboża itd. w ruchu granicznym pomiędzy północnemi Niemcami, Galicją i południowo-zachodnią Rosją.

Z dniem 1 sierpnia 1898 wchodzi w życie dodatek I. do taryfy część II w ruchu granicznym pomiędzy Rosją i Przedarulanią, włącznie ze stacjami nadbrzeżnemi jeziora Badeńskiego, Bregencją, Lindau, Romanshorn i Rorschach.

Humor.

Przerażające.

Przy czytaniu gazet.

— Coś ty tak zbladł?

— Jezus Marja, jakżem się przestraszył, aż mi się gorąco zrobiło!

— Co takiego?

— Wyobraź sobie, co tu pisze jakiś matematyk: „Gdyby wszystkie miesiące miały, jak luty, po 28 dni, musielibyśmy płacić komorne.. 13 razy w roku!...“ Wyobrażasz sobie coś podobnego?

Ciężka praca.

Z rozmowy pewnego radcy z praczką.

— Moja pani Marcinowa, wypierz-no mi pani prędko te chustki do nosa.

— Dobrze, panie radco, ale nie mogę panu radcy prać po zwykłej cenie.

— A po ile?

— Conajmniej po cencie od chustki drożej.

— A to dlaczego?

— Dlatego, że praczka ma z chustkami pana radcy ogromną robotę: zanim weźmie się do prania, musi stać z godzinę przy balji, zanim wszystkie supełki na rogach odwiąże...

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek, 23 czerwca: „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, z muzyką Fr Słomkowskiego, po raz pierwszy.

W piątek, 24 czerwca: „Adam i Maryla“, obraz sceniczniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Franciszka Słomkowskiego, po raz drugi. Przedostatnie przedstawienie teatru lowskiego.

W sobotę, 25 czerwca: „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Franciszka Noskowskiego, po raz trzeci. Ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego.

Zjazd słowiańskich dziennikarzy w Pradze.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Praga 21 czerwca.

II. A więc już po właściwym zjeździe. Wracamy z otuchą w jak najlepsze z niego skutki, z poczuciem spełnionego poważnego politycznego faktu, z nadzieją, że te dni wydadzą dobre owoce.

Niedziela w Pradze, przeznaczona na właściwy kongres dziennikarzy słowiańskich, zgromadziła do sali Rady miejskiej 138 uczestników. Po pozdrowieniu dziennikarzy przez Emila Brettera, prezesa Towarzystwa czeskich dziennikarzy i po wybraniu prezydium (prezes Iwan Hribar, wiceprezesi: Michał Chyliński i dr Szymon Mazzura), zabrał głos prezes zjazdu Iwan Hribar, omawiając w dłuższej przemowie, najprzód po czesku, stanowisko Słowian. „Myśl zwołania kongresu — mówił Hribar po czesku — była bardzo piękna. Im bardziej wzajemnie się poznamy, tem większą będzie nasza potęga. Dotychczas — przyznać to trzeba — mało znaliśmy się i dlatego nie ceniliśmy wcale sił swoich. I nie dziwna, byliśmy bowiem rozbici, byliśmy *membra disiecta*. Niemcy, z którymi z musu stajemy do walki, rozłączyli nas Słowian południowych od braci naszych w północnej części monarchji, nieinaczej, nawet czeski naród oddzielono od polskiego. Ale dziś — mówi mowca z kolei po polsku — dziś wszystko ma wygląd inny. Jesteśmy w zgodzie, a słowiańska solidarność święci tryumfy. Do tego pomogli nam bracia Polacy. (Gorące oklaski)

Tę ideę solidarności Słowian obudzili sami Niemcy, tak dalece, że oni prawie są w tym wypadku dobroczyńcami. W kroackiej części swej mowy położył przewodniczący nacisk na to, że pierwszem zadaniem słowiańskiego dziennikarstwa jest podtrzymywanie przez systematyczną, na dobrej organizacji opartą pracę przekonania że bliskie zetknięcie się wszystkich słowiańskich narodów tej monarchji jest koniecznością nieuniknioną. Swoje gorące przemówienie kończy Hribar po słoweńsku życzeniem, by myśl zwoływania kongresów słowiańskich nigdy nie ustała. Jeżeli takie zjazdy będą się odbywać po porządku raz u Polaków, raz u Słoweńców i innych słowiańskich narodów Austrji — to z pewnością przyczynią się do wzajemnego zbliżenia się słowiańskich narodów.

Mowa Hribara, wygłoszona gorąco, z życiem,— wywołała burzę oklasków wśród wszystkich Słowian.

Znaczącą mowę wypowiedział z kolei pierwszy wiceprezydent zjazdu, redaktor *Czasu* p. Michał Chyliński. Podziękował za wybór w imieniu nietylko własnem, ale całego polskiego dziennikarstwa. Mowca zaznaczył, że po niedawnym zjeździe krakowskim zebrali się obecnie słowiańscy dziennikarze w złotej, historycznie, naukowo, cywilizacyjnie i ekonomicznie wspaniałej Pradze, pod świetną wróżbą dwu uroczystości narodowych, ku czci Palacky'ego i Mickiewicza.

Zebrali się, by się przedewszystkiem osobiście poznać aby wzajemnie zbadać potrzeby i interesy prasy słowiańskiej i aby bardziej między sobą zacieśnić węzły przyjaźni i pobratymstwa i to właśnie w chwili, gdy przedstawiciele słowiańskich narodów w parlamencie stanęli ramię przy ramieniu w obronie praw i zasad, wyrażonych w zeszłorocznym adresie wspólnym, w świeżych enuncjacjach prawicy i w wielkich mowach politycznych wypowiedzianych w sobotę na bankiecie przez dra Kramarza i dra Riegera „W ten sposób — mówił dalej p. Chyliński — nasze stanowisko polityczne, jako dziennikarzy słowiańskich w Austrji, jest niejako zaznaczone i określone. Czego chcemy i do czego dążymy? Chcemy bronić naszej religji, naszej ziemi i naszego języka ojczystego; chcemy bronić naszych tradycyj narodowych i cywilizacyjnych dorobków; chcemy bronić autonomji krajów i dążyć do jej rozszerzenia; chcemy bronić zupełnego równouprawnienia i swobodnego rozwoju wszystkich ludów, złączonych w Austrji pod berłem wspaniałomyślnego monarchy, a odpierać będziemy z całą siłą wszelkie dążenia i roszczenia do jakiejkolwiek przewagi jednego szczepu lub jednego języka; chcemy bronić podstaw konstytucyjnego życia, przeciw tym, którzy lekkomyślnie podcinają jego żywotne korzenie, chcemy bronić wolnych urządzeń parlamentarnych przeciw anarchji i parlamentarnemu bandytyzmowi. Pragniemy, aby spory narodowe i językowe, które jak otwarta rana jątrzą wewnętrzny organizm państwowy, były jak najrychlej załagodzone za pomocą wzajemnego porozumienia, ale nie zapomnimy o słowach, wyrzeczonych przed laty z ławy ministerjalnej przez znakomitego naszego męża stanu, iż pojednanie tylko wtedy osiągnąć może szczęśliwy skutek, jeżeli zostanie zawartem między równymi, to jest, jeśli przez pojednanie nie rozumie się podbicia“.

Na pojednanie każdej chwili — zgoda, na podbicie i ucisk — nigdy. A jeżeli dla kogo, to dla nas srogie doświadczenia, jakie przebyliśmy i gdzieindziej jeszcze przebywamy, pozostaną bardzo bolesną nauką, co znaczy narodowy i językowy ucisk. Uciskać nikogo nie chcemy, ale nie możemy dopuścić, aby w konstytucyjnej Austrji nas uciskano. Nie wywołujemy walki, ale stoimy pod hasłem równouprawnienia, które jest hasłem pokoju i sprawiedliwości“. W nadziei, że obecny Zjazd siły dziennikarstwa słowiańskiego do wspólnej pracy pokrzepi wznosi mowca okrzyk: „Szczęść Boże naszym obradom!“

Zabierał głos także trzeci członek prezydjum Zjazdu dr Mazzura, składając serdeczne dzięki za wybór.

Nastąpiły wnioski i referaty. Dr Hubáček, redaktor *Hlasa Naroda*, postawił wniosek wysłania depesz do cesarza (patrz naszą wczorajszą depeszę *Przyp. Red.*) ministra skarbu dra Kaizla i ministra dla Galicji Jędrzejowicza. Wnioski przyjęto, depesze natychmiast wysłano.

Według porządku dziennego przystąpiono do referatów. I tak: Karol Salva z Ružomberku referował o słowackiej prasie, dr Mitrowić z Zadaru o serbskiej, dr Mazzura z Zagrzebia o kroackiej, Grzegorz Kupczanko z Wiednia o małoruskiej, Ernest Klavžar o słoweńskiej etc. Między referatami odznaczał się znakomity i pełen akcentów referat p. Beauprégo o prasie polskiej, do którego, jak i do innych referatów, jeszcze wrócimy.

Rozprawy nad referatami nie było żadnej, po referacie czeskim przystąpiono więc natychmiast do rozpraw nad rezolucjami, (podanemi przez nas w wtorkowym numerze *Przyp. Red.*), a które jak wam z depesz wiadomo, przyjęte zostały z małemi zmianami i z opuszczeniem rezolucji VI („O debicie pocztowym“).

Po przyjęciu rezolucyj, złożył prezydent Hribar podziękę komitetowi za urządzenie kongresu i podniósł jego wielkie zasługi. Redaktor Holeček stawia wniosek, by następny kongres odbył się w starożytnym Krakowie (Burza oklasków) na co w odpowiedzi zaznaczył p. Chyliński, że polscy dziennikarze, jak również i miasto Kraków z jak największą radością przyjmą w swych murach słowiańskich pracowników pióra. Inicjatywę przyjmie na siebie lwowskie Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Wreszcie redaktor Hovorka, dziękując przewodniczącemu za godny i poważny ton, w jakim się odbyły obrady kongresu, wznosi trzykrotnie okrzyk „Slava!“, który obecni z entuzjazmem powtarzają. — i następuje koniec posiedzenia krótko przed godziną 8 wieczorem.

Grupami udali się następnie uczestnicy zjazdu na uroczysty bankiet w „Měšťanskiej Besedzie“.

Bankiet w „Mestańskiej Besedzie“, wydany przez mieszczaństwo praskie na cześć słowiańskich dziennikarzy, miał przebieg bardzo wspaniały. Ucztie przewodniczył redaktor Hubáček, który udzielił głosu do pierwszego toastu redaktorowi Holečekowi. Holeček powitał gości w niezwykle serdecznych słowach, charakteryzujących każdy naród słowiański, czyniąc reminiscencje historyczne. Zwrócił się najpierw do Słowaków, potem do Polaków, Rusinów, Słoweńców, Kroatów, Serbów, wreszcie do Rosjan.

W imieniu Słoweńców przemawiał następnie dr Tavčar, po nim dr Hubáček, trzecim z kolei mowcą był p. Liberat Zajączkowski, prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie. Mowca przypomina, że rok 1898 to rok jubileuszu Palackiego i Mickiewicza, zaznacza solidarność czesko-polską i zadanie dziennikarzy obu narodów. Zwracając się do czeskich dziennikarzy, zaprasza ich pan Zajączkowski do licznego udziału w przyszłorocznym kongresie dziennikarzy w Krakowie.

Wysnuwając paralelę między Czechami, a Polakami, mówi mowca: „Wy, Czesi, macie jednego tylko nieprzyjaciela: Niemca, my — mamy ich dwóch“... Prezes polskich dziennikarzy kończy swą mowę wśród gorących oklasków toastem na cześć słowiańskiego dziennikarstwa

Po sympatycznej dla Polaków mowie naszego przyjaciela dyrektora Tonnera, przemawiali jeszcze redaktor *Swieta* jenerał Komarow, pp. Alfred Szczepański, redaktor *Kraju* Spasowicz, ks. Biankini, Wachnianin, prof. Zdziechowski (po czesku), prez. Małachowski i w. i.

Krótkie streszczenia tych mów podaliście już w depeszach, obszerne streszczenie mowy Komarowa otrzymacie jutro.

W końcu bankietu zabrał ni stąd ni zowąd głos p. Alf. Szczepański, odpowiadając Komarowowi i mówił: „Ja biorę jen. Komarowa za słowo, a oczekuję, że całe rosyjskie dziennikarstwo pójdzie za tem jego szlachetnem hasłem (!!). Ufam, że jeżeli dziennikarze rosyjscy przyjadą na zjazd do Krakowa, będą serdecznie przyjęci(!!)“. Toast ten wprawił dziennikarzy polskich w słuszne osłupienie i oburzenie. Jedynie silne postanowienie dawania przykładu niewzruszonej solidarności i harmonji między polskimi dziennikarzami sprawiło, iż skończyło się tylko na poufnem powiedzeniu kilku słów prawdy pp. Alf. Szczepańskiemu i Ludwikowi Masłowskiemu, redaktorowi *Przeglądu*, którzy podeszli do Komarowa, trącali się z nim kieliszkami, ściskali za ręce i podobno nawet całowali. Komarow był tak rozczulony, że kazał przynieść kilkanaście butelek „szampanskawo“ — z rogu stołu, gdzie siedział Komarow, słychać było głos Masłowskiego: „Rozstajemy się jako przyjaciele!“

Był to jedyny wstrętny i upokarzający moment zjazdu, który jednak zachowaniem się swojem dnia następnego i wyraźnem daniem do zrozumienia, że za pp. Masłowskiego i Szczepańskiego przemawiał tylko — szampan, a nie dziennikarze polscy przedstawiciele nasi na zjeździe naprawili. Pomimo tego epizodu, odnieśli oni świetny nad Rosjanami tryumf, detronizując stanowczo ich stanowisko w Pradze i niewątpliwie wybijając się na pierwszy plan podczas całego zjazdu. Główna w tem zasługa p. prezydenta Małachowskiego, który świetnem wystąpieniem podczas położenia kamienia węgielnego pod pomnik Palackiego sprawił, iż mowa jego stała się prawie punktem kulminacyjnym uroczystości dalej pp. Chylińskiego i Beaupré'go którzy śmiałemi, pełnemi godności i wyrazistości patrjotycznego akcentu, przemówieniami wymierzali co chwila prawdziwe policzki reprezentantom św. Rosji, oraz p. prezesa Zajączkowskiego który nazajutrz po zjeździe zażądał i przeprowadził iż Murawiewczykowi Grotowi nie pozwolono wcale mówić w ratuszu, — a przedewszystkiem wzbudzającej podziw spójności i harmonji wszystkich dziennikarzy którą raz tylko panowie z *Przeglądu* w sposób tak wstrętny zakłócili.

(Telegraficzne sprawozd. Głosu Narodu).

Praga 22 czerwca (w południe). Burmistrz dr Podlipny na telegram rosyjskiego wielkiego księcia Konstantego odpowiedział następującą depeszą: „Komitet uroczystości ku uczczeniu 100-ej rocznicy urodzin Palackiego, pozwala sobie wyrazić pełne uszanowania i głęboko odczute podziękowanie za zaszczytną, pełną udziału manifestację ku czci Palackiego. Przejęci gorącym zapałem wobec dowodu serdecznej sympatji ze strony bratniego ludu rosyjskiego, jak i osobistego udziału wybitnego jego przedstawiciela, wołamy z całej głębi duszy: Niech żyje jego cesarska wysokość! niech żyje wielki lud świętej Rosji!“

Praga 22 czerwca (w południe). Jen. Komarow wydał we wtorek w Pradze bankiet, w którym wzięło udział 50 osób, między innymi Podlipny, Srb, dr Rygier, posłowie Herold i Vašaty.

Budapeszt 22 czerwca (w południe). Wszystkie węgierskie dzienniki występują ostro przeciwko uroczystości Palackiego w Pradze i zjazdowi słowiańskich dziennikarzy. Dzienniki *Bud. Hirlap*, *Mag. Hirlap* i *Bud. Naplo* nie wahają się wprost w jak najostrzejszych słowach potępić mowców na zjeździe, w których Rieger, zdaniem żydków węgierskich jest denuncjantem na niekorzyść całego świata niemieckiego, wobec habsburskiej dynastji. Mowę Komarowa uważają dzienniki budapesztenskie za stanowczy zwrot Słowian ku panslawizmowi, a *Bud. Naplo* wysnuwa nawet z mowy redaktora *Swieta* smutne horoskopy. Zdaniem tego dziennika wystąpienie Komarowa będzie stanowić osobny rozdział w naszej historji, mowa bowiem rosyjskiego jenerała zniszczy do szczętu stan pokojowy Europy, a dla spokojnej dotychczas Austrji wybije ostatnia godzina.

Tegosamego mniej więcej zdania, co węgierskie dzienniki, jest i niemiecki *N. Pester Journal*.

Wiedeń 23 czerwca (rano). Półurzędowy *Fremdenblatt*, omawiając mowę Komarowa, zarzuca jej brak przedmiotowości i przypomina, że polityka państwa, za którego reprezentanta narzuca się p. Komarow, sama jak najostrzej zbija jego wywody historyczne. Bo wśród największej wojennej zawieruchy, rosyjska broń nigdy nie zwracała się przeciw Niemcom. Austrja i Czechy rezygnują z rady p. Komarowa, bo owa Austrja, nawet gdyby nie istniała, musiałaby, według słów Palacky'ego, zostać dla dobra narodu czeskiego utworzoną.

Praga 23 czerwca (rano). Dyrekcja tutejszej policji z powodu mów, wygłaszanych na uroczystościach w Pradze, zakazała jenerałowi Komarowowi, redaktorowi *Swieta*, mieć jakąkolwiek mowę w Czechach. Zakaz ten umotywowany jest tem, że mowy Komarowa, jako ostro występujące przeciw Niemcom w Austrji, nie mogą być cierpiane przez rząd austrjacki.

Kutna Hora 23 czerwca (rano). Z Pragi udali się we środę uczestnicy zjazdu na zaproszenie posła Pacaka do Kutnej Hory. W Kolinie odbyło się śniadanie, poczem powozami wyruszyli goście do Kutnej Hory. W dawnym zamku królów czeskich w sali koronacyjnej Władysława Jagiellończyka, powitał burmistrz uroczyście słowiańską drużynę. Przemawiał poseł Pacak i kilku innych mowców. Na szczególniejszą uwagę zasługuje przemówienie posła Horzicy, który omawiał historycznie czesko-polskie stosunki, co na Polakach jak najlepsze zrobiło wrażenie. Wogóle Polaków przyjmowano najserdeczniej, stawiając ich wszędzie na pierwszem miejscu i otaczając niezwykłą uprzejmością i gościnnością.

W Kutnej Horze odbył się wielki bankiet. Pacak toastował na cześć patrjotycznie myślących słowiańskich dziennikarzy, dziękował burmistrz Dublany Hribar, wielbiąc w swem przemówieniu Polaków. Grabowski wypowiedział własny wiersz, Czerny po polsku zacytował wiersz Hawliczka: „Za wolność razem w bój!“, wskazując, że te słowa powinny być hasłem Słowian. Brandt w przemówieniu swojem podniósł, że solidarność Słowian polegać powinna na poszanowaniu prawdy, sprawiedliwości i przestrzeganiu zasad humanizmu. Po tych słowach zerwała się burza oklasków. Mowca polemizował z niektóremi wywodami Komarowa. Przemawiali jeszcze: Komarow, Skołyszewski i inni. Przyjęcie było wogóle jak najserdeczniejsze.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 22 czerwca (w południe). *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Władysława Trzecieckiego w Strzyżowie do Chrzanowa, Maksymiljana Agatha w Radłowie do Podgórza, Wiktora Rollego w Milówce do Łańcuta, dra Wincentego Prus-Bugayskiego w Liszkach do Gorlic Edmunda Gebauera w Tarnobrzegu do Makowa i Jana Franc. Czapika w Dobczycach do Andrychowa.

Dalej poruczył minister sprawiedliwości adjunktowi sądowemu w okręgu krakowskiego sądu wyższego Kazimierzowi Wiśniowskiemu miejsce adjunkta sądowego w Strzyżowie. Wreszcie mianował adjunktami sądowymi: auskultanta dra Franciszka Zarembę dla Gorlic i kandydata notarjalnego Leona Grzędzielskiego dla Kęt.

Paryż 22 czerwca (w południe). Wskutek odmowy wstąpienia do gabinetu ze strony Dupuy'ego i Delombresa, Sarrien zrzekł się utworzenia gabinetu.

Paryż 22 czerwca (w południe). Proces Zoli ma się rozpocząć 14 lub 15 lipca przed sądem w Wersalu.

Tarnopol 23 czerwca (rano). Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady państwa z kurji mniejszych posiadłości Tarnopol-Zbaraż, otrzymał na 520 głosujących 283 głosów dr Emil Gładyszowski, fizyk powiatowy z Tarnopola, ugodowy Rusin. Iwan Franko otrzymał 256 głosów. Wybrany dr Gładyszowski.

Wiedeń 23 czerwca (rano). Wczoraj odbyła się długa narada ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Thuna.

Budapeszt 23 czerwca (rano). Niektóre pisma tutejsze donoszą, że rząd węgierski zgodził się na odstąpienie Galicji spornego terytorjum przy Morskiem Oku.

Paryż 23 czerwca (rano). Prezydent Faure odbył wczoraj naradę z prezydentami obu Izb i miał jeszcze w przeciągu dnia wczorajszego powołać ową polityczną osobistość, której zamierza powierzyć misję utworzenia nowego gabinetu. Sądzą ogólnie że jestto Brisson, albo Bourgeois.

Turyn 23 czerwca (rano). Wychodząca tu *Gazetta del Popolo* otrzymała depeszę z Petersburga, według której usiłowano wykonać zamach na życie cara. Aresztowanym został mianowicie szambelan cesarski hr. Iwanow, jego żona, która jest damą pałacową carowej pułkownik Szyszkin, kucharz dworski i kilka jeszcze osób, pod zarzutem usiłowania otrucia cara. Dr Andriejew, lekarz przyboczny carowej, znaleźć miał truciznę w przygotowanej dla cara i carowej herbacie. Carowa pokosztowawszy herbatę, dostać miała kurczów żołądka.

Paryż 23 go czerwca (rano). Prezydent Faure w dalszym ciągu ponowił starania o szybkie utworzenie nowego gabinetu. Gabinet ten, według ajencji Havasa, będzie konserwatywny.

Rzym 23 czerwca (rano). Tutejsze wieczorne dzienniki zamieszczają notatkę, jakoby Finali, któremu król Humbert powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, nie przyjął wcale propozycji. Niektóre dzienniki podały wiadomość o dymisji Viscontiego-Venosty.

Madryt 23 czerwca (rano). W Barcelonie strejkuje już przeszło 17 tysięcy robotników. Spodziewane są rozruchy na wielką skalę.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacja Głosu Narodu).

Madryt 22 czerwca (w południe). Z Hawanny nadeszła wiadomość urzędowa o zwycięstwie Hiszpanów pod Casilta. Na miejscowość tę przypuścili atak Amerykanie, wskutek jednak celnych strzałów ze strony hiszpańskiej zostali wśród entuzjastycznych okrzyków Hiszpanów ze znacznemi stratami odparci.

Waszyngton 22 czerwca (w południe). Departament marynarki otrzymuje od admirała Sampsona urzędowy telegram, zawiadamiający, że gen. Schafter przybył już pod Santiago de Cuba z wojskiem lądowem.

Madryt 23 czerwca (rano). Rząd nie otrzymał dotychczas żadnej urzędowej wiadomości o ataku Amerykanów na Santiago de Cuba. Nadeszły tylko bliższe szczegóły o sile wojennej, Amerykanie mają mianowicie 20 tysięcy żołnierzy.

Madryt 23 czerwca (rano). Urzędowa depesza z Hawanny doniosła: Amerykański okręt ostrzeliwał Casildę 150 strzałami działowymi przez trzy godziny. Stacjonowane tam wojska hiszpańskie broniły się znakomicie. Wskutek ognia statku „Ferdynand katolicki“ i kanonierki „Zependente“ musiał amerykański statek wśród ogromnego entuzjazmu Hiszpanów cofnąć się, prawie bez zrządzenia szkody. Lekko uszkodzonych jest kilka domów i magazynów.

Londyn 23 czerwca (rano). Jenerał Shafter spotkał się z admirałem Sampsonem 20 bm, obaj udali się do wybrzeża Kuby, w miejscu oddalonem o 17 mil od Santiago, gdzie zeszli się z Garcią na czele 3000 powstańców. Zapuścili się w głąb kraju, gdzie odbyła się kilkugodzinna narada. Prawdopodobnie ogólne wylądowanie wojska nie odbędzie się jak za dwa, lub trzy dni; mniejsze oddziały wojska wylądują jednak, zdaje się, dziś na rozmaitych punktach Kuby.

Nowy Jork 23 czerwca (rano). Jedna brygada otrzymała onegdaj rozkaz udania się z Camp Algier (Virginja) do Fortresse Monrose (Virginja), skąd ma popłynąć do Kuby.

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu“ która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Od 1 lipca		Od 1 lipca	
do końca roku . złr.	8 —	do końca roku . złr.	10 —
do końca września „	4 —	do końca września „	5 —
za lipiec . . . . . „	1·35	za lipiec . . . . . „	1·70

„Mody paryskie“, najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu“ kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60.

Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.

Prenumeratę przyjmuje się od każdego dnia miesiąca, lecz tylko do pierwszego. Począwszy od 5—10—15—20 i t. d. do 5—10—15—20 itd. nie przyjmuje się.

Przedpłaty na „Biesiadę Literacką“ nie przyjmuje się.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 10 Tomu II powieści, p. t.: „Syn“, przez Emila Richebourga.

Drobne wiadomości.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny odbył się w dniach od 6—14 czerwca br. pod przewodnictwem dra Franciszka Szwarcenberg Czernego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Egzamin złożyli: 1] Bielawski Zygmunt eksternista z odznaczeniem, 2] Bośniacki Marjan, 3] Chrzanowski Wincenty, 4] Czajka Stanisław, ekster., 5] Dubowski Franciszek, 6] Dura Witold z odznaczeniem. 7] Dusza Jan, 8] Gartner Józef, eksternista, 9] Gerhardt Filip, 10] Handwerk Leon, 11] Jakobsohn Leopold, 12] Kawaler Michał, 13] Kowalikowski Jan z odznaczeniem. 14] Kraus Alfred z odznaczeniem, 15] Lach Stanisław, 16] Lisowski Zygmunt z odznaczeniem, 17] Macieliński Leonard z odznaczeniem, 18] Matuszyński Henryk, 19] Mecnarowski Emil, 20] Przeorski Tadeusz, 21] Redyk Jan, 22] Reiss Józef z odznaczeniem, 23] Rogosz Włodzimierz, 24] Rosenblatt Alfred z odznaczeniem, 25] Schiff Bär, 26] Stefański Edward, 27] Szneider Jan, 28] Szybalski Michał, 29] Weigel Michał z odznaczeniem, 30] Zbijewski Stanisław, 31] Zieliński Piotr, 32] Zubrzycki Piotr, eksternista. Na rok reprobowano 4. Po ferjach może poprawić z jednego przedmiotu 7. — Od egzaminu ustnego odstąpił 1.

Mianowania. Kazimierz Wasilewski, rezerwowy porucznik piechoty przeniesiony został do stanu czynnego obrony krajowej, dr Józef Matkowski mianowany starszym lekarzem pułkowym.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń 22-go czerwca (wieczór). Notowania urzędowe brzmiały. Zboże. Pszenica na czerwiec 11·70 do 11·40, pszenica na jesień 8·94 do 9·— i 8·91. żyto na jesień 6·95 do 6·96 i 6·92, owies na maj-czerwiec 7·35, owies na jesień 5·96 do 5·94, kukurydza na lipiec-sierpień 5·03 do 5·04, kukurydza na czerwiec 5·01 do 5·02, rzepak na sierpień-wrzesień 13·— do 13·10. Spirytus: Gotowy kontyngentowy towar 19·80 do 20·—.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE

z dnia 22 czerwca 1898 r. godzina 1-sza w południe.

	Złr. w. a. płacą		Złr. w. a. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	50
Marki niemieckie	58	75	59	—
Franki papierowe	47	40	47	85
20-frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz. . .	100	50	101	25
4% „ „ „ „ .	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego . .	100	75	101	50
4% „ „ „ „ . .	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne . .	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1878 . . .	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893 . . .	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacje komunalne Banku kraj. . .	102	25	103	—
4½% „ „ „ „ . .	100	—	—	—
4% „ „ „ „ . .	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ „ . .	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	2[illegible]	75
„ „ Stanisławowa	5[illegible]	—	5[illegible]	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie . .	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „ . .	39[illegible]	—	401	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	211	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy . . .	292	—	293	50

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Woalki najmodniejsze.
Paski damskie i męskie.
Necesery, torebki do podróży i ręczne, paski do pledów.
Pugilaresy i portmonetki.
Papierośnice i tytonierki.
Spinki, dewizki, broszki.
Lustra potrójne i ręczne.
Szczotki, grzebienie, gąbki.
Mydła, woda kol., perfumy,
Przybory do krawieczyzny 1815
poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ
Kraków. Florjańska L. 17.

Parasolki

damskie najmodniejsze od 1·50 złr.

Parasole w różnych gatunkach od 1·20 złr.

Szale i Chustki

jedwab, mocher, kaszmir, perkal.

Kaftaniki bawełniane i siatkowe od potu

poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych

W. Kłosiński

ulica Florjańska L. 17. ....

Najmodniejsze

MATERYE WEŁNIANE

Lewantyny, Piki i Batysty

na suknie damskie

po cenach bardzo niskich

poleca

W. SIENKIEWICZ

Kraków, ulica Florjańska

vis à vis Hotelu pod Różą

Próbki na żądanie wysyła się odwrotnie. — Zamówienia z prowincji wyżej 10 fl. wysyła się opłacone.

F. WÓJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
Czwartek dnia 23 Czerwca 1898

Obiad za 1 złr. 1821

Chłodnik poziomkowy
Consomme z szparagów
Rosół kluseczki francuskie
I. Mayonaise z ryby
Paszteciki rysolki
Jajka à la Cocote
Szt. mięsa sos szczawiowy
II. Rozboeuf angielski
Kurczę z rożna z sałatą
Kotlet w papilocie
File de boeuf à la Strasb.
V. Pącz ananasowy
Knedle ze słoniną
Galaretka
Ser — Kawa.

Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 1811
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Rządca, kawaler w młodym wieku poszukuje posady do gospodarstwa, lub jako mający wyższe studja i [illegible]jący wszelkie kwa-[illegible]ncelaryj dworskich, [illegible] posadzie. — Adres: Poste-rest. Wieliczka. 1786

Pierniki
znane ze swej znakomitej jakości do wód mineralnych, na wycieczki, poleca fabryka A. Hernicha w Wadowicach, cenniki na żądanie franco. Odsprzedawcom rabatt. w Krakowie u Ign. Woyciechowskiego, ul. Szewska. Wyroby odznaczone medalem na Wystawie Krajowe roku 1894. 1918

Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.



POLECA:
Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, z poręczeniem trzechletniem. — **Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 1819
Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.
—| **W Niedziele i Święta zamknięte.** |—

Sumę 8.000 złr. wa.
mam do umieszczenie na hipotece w mieście Krakowie. Tylko bankowa pożyczka może poprzedzać.
Dr Franciszek Kulczyński
adwokat, ulica Grodzka Nr. 48.
1999 2 3

Letnie mieszkanie
w górskiej okolicy, w uroczem, zdrowem położeniu, pół godziny od poczty i stacji kolejowej, jest zaraz **do najęcia.** Bliższa wiadomość Kutrzeba & Murczyński, w Krakowie. 1998 3 10

Tylko 50 ct. za 4 ciągnienia | Pojutrze Ciągnienie
Główna wygrana **jedna 100.000 koron** i 4 razy po **25.000 koron** gotówką z potrąceniem 20%. 1756

Losy Wystawy Jubileuszowej

I-sze	Ciągnienie	25 czerwca 1898
II-gie	„	6 sierpnia 1898
III-cie	„	15 września 1898
IV-te	„	22 października 1898

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Dom o trzech izbach
z stajenką, stodołą i ogródkiem jest każdego czasu **do wynajęcia** w Kierlikówce o. p. Trzciana za Bochnią. Bliższa wiadomość tamże we dworze, albo w Krakowie u właściciela w domu L. 5 ulica Mikołajska. Cena 50 złr. rocznie. 2009 2 2

SARNINĘ
na części — sprzedaje
H. FUGLEWICZ
dawniej K. Knoreck i Sp.
Kraków, Florjańska 23.
1948 5 5



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych **nieszkodliwa.**
Wysyła w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką
JAN MICHNIK
W BOCHNI.
Składy w aptekach i drogueryach.

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7

POLECA 1806

W **Zakopanem** na sezon letni i zimowy:
Pensjonat „Jerzewo“ Pań Plewkiewicz — pokoje z całem utrzymaniem. Stół obfity i zdrowy, ceny przystępne.
„Pension Nouvelle“ p. B. Filipiczowej ul. Chramcówki 32, urządzenie wykwintne kuchnia zdrowa i obfita, łazienka i pralnia w miejscu, ceny umiarkowane.
Willa „Grabówka“ 7, 5, i 2 pokoje z kuchnią.
Na Chramcówkach, willa z ogrodem, 7 pokoi, 2 werandy, 2 przedp. 2 kuchnie. Całe lub częściowo. Stajnia i wozownia. Wiadomość D browolska. willa „Nieczuja“
Na Krupówkach za łazienkami Krzeptowskich, 7 pokoi, 2 werandy, przedp., kuchnia, z ogrodem, razem lub częściowo, wiadomość: Neużilowa, Ogrodowa l. 477.

Stajnia i wozownia Studencka 259, Basztowa 19 i 9, Bernadyńska 8 i 9.
Sklep zaraz Garbarska 4, z pokojem lub bez: Siemiradzkiego 17, Basztowa 19, Radziwiłłowska 21. Krupnicza 12, Szpitalna 40.
2 piwnice na wino zaraz Studencka 3. Florjańska 16 i 47
Pokój z meblami lub bez zaraz: Senacka 9 II p. Basztowa 9 III p. Rynek 11 par. Graniczna 107 I p. Garncarska 14 II p. Podzamcze 24 II. p. Zielona 20 par. Smoleńsk 13 II piętro. Podwale 14 i 2 I p. Radziwiłłowska 21 I p. i 3 par. św. Jana 30 II p. Gołębia 16 II p Jagiellońska 7 II p. Rynek 4 II p.
2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Poselska 24 I p i 9 II p. Batorego 22 II p. św. Sebastjana 10 I p. Basztowa 27 III p. 18 i 14 II p św. Jana 4 II p. Smoleńsk 22 II p. Garbarska 5 I p. Karmelicka 29 II p. i 43 I p. św. Gertrudy 5 par.
3 pokoje I p. 1 lub 2 II p. zaraz, Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego.
Pokój i kuchnia zaraz: Siemiradzkiego 11 i Sobieskiego III p. Szlak 57 I ptr. Retoryka 10 II p. św. Krzyża 3 par. Bernadyńska 8 par. Staszyca 10 par.
2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz Franciszkańska 1 II p. Bernadyńska 9 I p. Szlak 57 II p. Biskupia 10 II p. Krupnicza 9 I p. i 12 par. Bernadyńska 9 I p. Łobzowska 22 par. św. Gertrudy 5 par. św. Jana 13 I p
3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Bernadyńska 9. par. Loretańska 4 I i II p. Poselska 24 II p. Staszyca 10 II p Graniczna 109 II p. Zwierzyniecka 21 I i II p. i 25 par. Basztowa 9 III p. Szlak 27 II p. i 57 par. od lipca: Bernadyńska 8 I p. i 9 par. Stachowskiego 99 par. Karmelicka 56 I p. Retoryka 10 par. Zwierzyniecka 25 par. i 9 I i II p. Lubicz 36 I p. Pawia 8 par. Studencka 259 II p. Radziwiłłowska 27 II p. Smoleńsk 24 I p.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: od lipca; Batorego 14 I p. Starowiślna 23 I p. Garncarska 3 par. Jabłonowskich 9 I p. Zwierzyniecka 7 II p. Bernadyńska 8 I p. Krowoderska 50 II p. Karmelicka 56 II p. Sienna 3 II p plac Groble 5 II p. i 6 I p. Retoryka 2 i 4 II p. Czysta 9 I p. Szewska 9 I p. Graniczna 9 II p. Rynek 13 II p. Smoleńsk 12 par.
5 pokoi, przedp., kuchnia od lipca: Stachowskiego 99 II p. Jagiellońska 5 I p. Warszawska 3 par. Zwierzyniecka 11 I p Straszewskiego 2 II p. nad Wisłą 2 II p. Rynek 11 II p. Garncarska 8 par.
6 pokoi, przedp. i kuchnia od lipca: Zwierzyniecka 22 par.
7 pokoi przedp. kuchnia zaraz św. Anny 3 III p. od lipca: Basztowa 25 I p. i 9 II p. Starowiślna 13 I p.
Całe I piętro, zaraz, Rynek 13.
Cały dom z ogrodem zaraz: Lubicz 21.
Różne mieszkania zaraz lub od lipca Starowiślna 6 Garncarska 16, Krowoderska 32, Pędzichów 21 I. II, III p. i par.
Lokal duży na pracownię lub na skład piwa, z piwnicami, z mieszkaniem lub bez, może być stajnia, zaraz Pędzichów 18
2 lub 3 pokoje, przedp. kuchnia umeblowane, na lato zaraz: św. Gertrudy 7 II i św. Jana 18. II p.

Krawcowa damska
potrzebna zaraz do dłuższej roboty. — Adres w dziale inserat. „Głosu Narodu“. 2025

Papuga
gadająca, z klatką i ze sztenderem **do sprzedania** przy ul. Batorego Nr. 1, I. ptr. 2019 2 3

Notarjusz Jarema z Jasła potrzebuje **substytuta** na czas **urlopu.** — Zgłoszenia z podaniem warunków listownie.
2011 2 2

PARCELA
w śródmieściu, 2000 metrów kwadratowych, dająca się podzielić na dziesięć parcel pojedynczych jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelarji Dra Jana Hajdukiewicza, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 10 II ptr. Pośrednictwo wykluczone. 1929 5 6

Achiles
ogier pełnej krwi angielskiej, 11 letni po Blankenerze, od Sistine po Gilesthe First maści kasztanowatej do sprzedania. Zarząd dóbr Rakowa poczta Nadyby Wojutycze. 1961

Praktykant
zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą
J. Federowicz
w Krakowie 1990

Młoda Panienka
z dobrego domu, wykształcona, przyjemnej powierzchowności, obznajmiona z gospodarstwem domowem i krawieczyzną, poszukuje miejsca jako towarzyszka do starszej osoby, bony lub kasjerki w większym handlu. Łaskawe zgłoszenia pod H. W. 19 post. restant. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2004 2 2

80-letnia staruszka
zostająca bez utrzymania, udaje się z prośbą do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawe **wspomożenie** jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.
1018 6 0

Dom z ogrodem
w dobrym stanie, w śródmieściu, składający się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i stajni jest za przystępną cenę w Ropczycach **do sprzedania.** Wiadomość F. Gawlik, ul. Łaziena Nr. 3 w Tarnowie. 1817

Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy“
z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.
Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 1859 0 0

Sprzedaje się majątek w Tarnowskiem około 550 mrg.
około 300 roli iłowato-piaszczystej, piaszczystej, czarno-ziemnej, łąk 3 kośnych urządzonych dla zalewu około 100 morg., 2 kośnych około 40, stawów 11, (około 15 morgów karpiowych), lasu około 50 morgów mieszanego, 200 korcy oziminy zasiano. Jęczmienia, owsa buraków, karpieli, bobu, fasoli, kukurydzy, łubinu około 100 morg. Z gospodarstwa nawozi się około 100 morgów obornikiem, całe pole zawapnowane, kainitowane, zazuzlowane i zielonemi nawozami kilkakrotnie zasilane. Ogród owocowy, warzywny, inspekta, park ładny. Dom o 20 ubikacjach, ośmiorak i trojaki dla czeladzi, stajnie, obora, stodoły dwie, lodownia, — wszystkie budynki murowane, warte około 100.000 złr. Młynek wodny, tartak, kopalnia torfu opałowego i nawozowego — ił odpowiedni dla wyrobu dren, dachówek i t. d. Ludność biedna potrzebująca zarobku. Bardzo dogodne miejsce do zakładania fabryki 3 klmtr. od kolei, 12—13 od dwóch miast dużych, z inwentarzami ewentualnie. Cena po 400 złr. morga przecię tnie. — **Adres A. Z. Tarnów.** — Tamże i o dzierżawę można tentować 1902 5 5

Poszukuje się 1933
OSOBY
wieku 28-35, nie mającej bliższej rodziny i celu w życiu, wykształconej, praktycznej, z zacnym charakterem, któraby chciała zostać szczerą przyjaciółką i podporą młodej osamotnionej kobiety, nie licząc na duże korzyści towarzyskie i materjalne. Proszę zgłaszać się listownie do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“ dla W. Ch.

Od 28-śmiu lat istniejąca
kawiarnia
w dobrym punkcie położona, przy ulicy ruchliwej, jest zaraz **do odstąpienia** z powodów familijnych.
Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod L. **1941.**

Mężczyzna
mogący złożyć do 1000 złr. kaucyi poszukuje posady **kasjera** lub inkasenta. Mógłby też objąć zarząd interesu. Zgłoszenia dla **A. H.** przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu“. 1992 3 3

Wioska
500 mrg.
z pięknym lasem jodłowym do wycięcia, 9 klm. szosą od stacji kolei — jest za 25.000 złr. **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1826

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1128

DOM
składający się z 4 pokoi, kuchni, sionki, piwnic, w pięknem położeniu, jest do **sprzedania** za 4.000 złr. w Kalwarji. Adres poda dział inserat. Głosu Narodu p. i. **2005.**

Rower 2012
kilka razy jeżdżony do sprzedania. — Wiadomość: Z. Ziembicki, ul. Krupnicza 21, I. p. m. 2—3.

Realność
w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami
do sprzedania.
Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

Kufry do podróży trzcinowe nader lekkie, torby i kufry z przyborami, torebki i kuferki ręczne, etui na laski i parasole, worki na bieliznę, poduszeczki kieszonkowe, — **Koce i pledy** podróżne, — **Kapelusze** filcowe, słomkowe oraz czapki męzkie polecają po nizkich cenach
1615

BR. BILEWSCY w Krakowie obok kościoła Najśw. Panny Marji.

„SMELL"
Preparat do kąpieli, do codziennego mycia i do wzmacniania nóg.

Aparaty „Longlife"
do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane,
Rzemyki do podróży,
Necesery podróżne,
Poduszki podróżne do wydymania, satynowe pluszowe i skórzane.

Lakiery na kapelusze
Farby do farbowania materyj,
Farby do piór,
Mydło „Maypole" do farbowania materyj.

REIM i SPÓŁKA
Rynek Nr. 37 **Kraków** Linia A-B
polecają po cenach najumiarkowańszych:

Podeszwy wkładkowe, Pantofelki do kąpieli, Pantofelki domowe, Wachlarze z liści palm. Wachlarze japońskie.

Lodownie pokojowe, Lodownice do robienia lodów, Aparaty do robienia wody sodowej.

ARTYKUŁY CHIRURGICZNE, Towary gumowe hygieniczne do celów sanitarnych, Papier do klosetów.

LAKIERY, KREMY I PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Benzyna, Mydełka i różne inne środki do czyszczenia sukien od plam.

WANNY i miednice gumowe podróżne,
Środki do kąpieli lecznicze,
Czepki i kapelusze do kąpieli.
Aparaty, taśmy, rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.

Przybory do rybołowstwa, Hamaki dla dzieci i dorosłych
Lawn-tennis, Kroкiety, Kule i kręgle, Huśtawki.
Przybory gimnastyczne ogrodowe,
Balony i piłki gumowe w różnych gatunkach.

Perfumy i woda kolońska, Przybory do golenia, Mydła, wody i pudry toaletowe, Odol, Kalodont, Agatol i inne środki do pielęgnowania zębów, Środki kosmetyczne, Przybory toaletowe. 1802

Plasterki na nagniotki „Meisnera" i „Wasmutha", Plasterki dla turystów „Lusera,"
Tynktura na nagniotki „Clavethyl".

Ubezpieczenia budynków, ruchomości, towarów i zboża **od ognia,**
Ubezpieczenia ziemiopłodów **od gradobicia,**
Ubezpieczenia **życia człowieka** we wszelkich kombinacjach

przyjmuje dla **krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń** i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę Instytucję

Dr Władysław Miłkowski
w Krakowie, Rynek, Nr. 30. 1805

Stacja kolei: Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godzin jazdy, ze Lwowa 12 godzin, z Buda-Pesztu 12 g.

Krynica

Poczta (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. Apteka.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicji.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej go dzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. **Srodki lecznicze. Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno i magnezlowo-sodowo żelazistej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1897 wydano 43.500). Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W r. 1897 wydano 16.400). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem **Dr Ebersa.** (W r. 1897 wyd. 12.000). **Kapiele rzeczne. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne, miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Kopff** z Krakowa; stale cały sezon ordynujący. **Nadto 12 lekarzy** wolno praktykujących. **Mieszkania** przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 60 ct. dziennie w zwyż. **Dom zdrojowy, Czytelnia, Restauracje, Pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, Kościół katolicki, Cerkiew, Muzyka zdrojowa stała,** (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr,** koncerty, odczyty, bale. **Spacery** w uroczej okolice Karpat. **Rozległy park szpilkowy** wzorowo urządzony około 100 morgów obszaru. **Frekwencja** w r. 1897: 4950 osób. **Sezon od 15 maja do 30 września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.** 1597 4 5

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.
Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekty rozsyła

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Wino Szampańskie znane ze swej dobroci

George Goulet

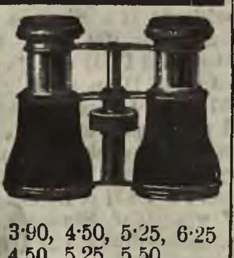
znajduje się na składzie 1997 2 20

w nowo otwartym bufecie dla śniadań

przy cukierni Rehman i Hendrich **w Sukiennicach.**

Siaty do suszenia chmielu, szerokości 100 cm. i 90 cm. **z bardzo silnej** i równej przędzy, własnego wyrobu, po bardzo niskich cenach, oraz wszelkie **wyroby lniane,** jak: **płótna, chustki,** obrusy i t. p. poleca **Wł Gonet w Korczynie** p. loc. – Próbki żąda nych gatunków darmo i opłatnie 179 6 11

K. Zieliński, optyk
Kraków, Rynek A-B, 39



poleca wielki wybór **lornetek** teatralnych i polowych po **bardzo niskich cenach,** a mianowicie:

teatralne czarno emal.	po złr.	3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane	„	4·50, 5·25, 5·50,
„ aluminiowe	„	6·50, 7·50 8.–,
„ oprawa z konchy	„	6·50, 7·50, 8·– 10·–,
polowe czarno emal.	„	6·75 7·50, 8·–, 9·50,
„ nikl. 8 szkieł, „Alpenglässer"	„	8·– i 8·50 z kompas.
„ aluminium 8 szkieł „Alpenglässer"	„	11·–.

Ceny rozumieją się z skórkowymi futerałami, a przy polowych i z paskiem.
Wagi wodne budowlane długość 25 centimetr. . . . . . 70 kr.
„ „ „ 60 „ . . . . . . 1 złr.
Miary 20-to metrowe złr. 2·80 do 4·50; – **Barometry** od złr. 4·–,
Oryginalne **Fonografy Edisona** po złr. 50 i 60. 1820

Nakładem **„Czytelni Polskiej"** w Czerwcu r. b. wyjdzie

WYBÓR DZIEŁ
Klementyny z Tańskich Hofmanowej
w wydaniu jubileuszowem

z portretem Autorki oraz Jej życiorysem i charakterystyką, przez **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Tom I-szy i II-gi już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór dzieł ukaże się w dwóch serjach.
Serja pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej następujące utwory:

1. *Listy Elżbiety Rzeczyckiej.*
2. *Dziennik Franciszki Krasińskiej.*
3. *Krystyna.*
4. *Jan Kochanowski w Czarnolesie.*

Serja pierwsza w prenumeracie kosztować będzie: **dwa złr. = cztery marki = dwa ruble = pięć franków.**
Serja druga zawiera dwa tomy pism Hofmannowej dla dzieci, a mianowicie:

1. *Pamiątka po dobrej matce.*
2. *Wybór drobnych powiastek,*

w układzie **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Serja druga w prenumeracie kosztuje: jeden złr. = dwie marki = jeden rubel = trzy franki.
Prenumerujący całość „Wyboru Dzieł" (obie serje) płacą: trzy złr. = sześć marek = trzy ruble = ośm franków.
Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie z płótna Koszt oprawy wynosi: ze złoceniami 20 cent., 40 pfen., 15 kop 35 centymów za tom, bez złoceń: 15 cent., 35 pfen, 13 kop., 30 centymów za tom.
Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazjów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł" wprost z Czytelni Polskiej i w większej ilości egzempl. uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.
Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, Redakcjach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska, *Kraków, ul. Sławkowska Nr. 22.*

N. B. po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podniesione. 1891 7 7

Poszukuje
Dzierżawy
około 300 mrg. dobrej ziemi i łąk, blisko kolei, z dobrą rekomendacją. Łaskawe zgłoszenia upraszam dla **A. Z. l. 2038** do Działu inserat „Głosu Narodu". 2038

---

80 centów
1000 sztuk najlepszych **tutek cygaretowych**

„IRIS"

krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego sprzedaje

skład Herbaty pod firmą:
FORTUNA
Sukiennice Nr. 23. 2086

Starszy pomocnik handlowy

obeznany we wszystkich gałęziach handlu kolonialnego, mieszanego lub składu farb, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w większym interesie. Łaskawe zgłoszenia pod **l. H.** do działu inserat. „Głosu Narodu". 2041 1 3

Znaleziono zegarek
srebrny, męski, w sobotę wieczorem na ulicy Szewskiej – **Do odebrania w wielkim składzie Win wyspiańskich** w Krakowie, Rynek główny L. 25. 2042 1 3

KANCELARYA ADWOKATA
WP. Dr. W. Staniszewskiego
Kraków, ulica Florjańska L. 19
ma 3 PARCELE
w śródmieściu
2043 1 0
bardzo tanio zaraz do sprzedania.
Połowa ceny kupna może zostać przy hipotece.



... ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej		1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opakow, najlepsz.		2.50
1 funt **„Imperial" cesarskiej** w oryginalnem opakowaniu		3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych		1.20

Herbata z Brodów! **Herbata z Brodów!**

Znakomita „KAWA CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.

Świeże i najmodniejsze
MATERJAŁY LETNIE
w wielkim wyborze otrzymał i poleca
FERDYNAND KOSIBA
KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
w Krakowie, Rynek gł. L. 23, I-sze piętro.
Zamówienia wykonuję szybko i starannie. 1985 2 6

Pierwszy Nume[r]
Czasopisma gospodarczo-przem[ysłowego]
„HUMUS"
wyjdzie dnia 23 czerwca 189[8]
Treść:
Bezwonny naturalny [n]awóz (kompost).
Na żądanie Wydawnictwo „Humus" w Krakowie wysyła ca[łe] pismo bezpłatnie. 2032

Panienka Polka
z ukończoną szóstą klasą, z[...] brej rodziny, muzykalna, życz[y] bie znaleść **pomieszczenie** w[...] mieckim inteligentnym dom[u] wydoskonalenia się w język[u] mieckim, może być pomocn[ą] ni domu, lektorką lub też z[...] się nauką jednego lub dwojga [dzie]ci, może udzielać i lekcji mu[zyki] pensja nie jest wymagana, [...] opieka konwersacji i dobre [u]żanie. Zgłoszenia pod literam[i] S. Kraków, post. rest. za ob[...] niem kwitu inseratowego

---

Dom parterowy
w bardzo dobrym stanie na sp[rze]daż w Żywcu, przy ulicy Kr[...] wskiej. W podwórzu sklepiona [...] cownia. Prócz tego duży og[ród] owocowy, za nim pola 15 z[...] nów. Cena umiarkowana. Bliż[szych] wiadomości udzieli p. Leopold [...] **tiarski restaurator w Żywcu.** 2[...]

Realnoś[ć]
w obrębie rogatki tuż za w[...] kolejowem, składająca się z d[...] murowanego o 21 ubikacjach [...] ficynki z stajni na 6 koni i [...] zowni z ogrodem około 1 ... mo[...] do sprzedania Kapitał ... [...]000 złr. Wiadomość ... głoszeń „Głosu Narodu".

Pomocnik
do handlu śniadankowego jest [pot]rzebny do **W. Leśniowsk[iego]** go **oraz praktykant** sta[...] który już był w handlu p[...] bnym. Rynek gł. Kraków.

Antoni Schulz
KRAKÓW,
ul. Szewska l. 18,
poleca swe dobre i naturalne
1916 5 1[...]
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 6[...] 80 cent. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej

I pokój frontowy
na I-szem piętrze **Rynek główny Nr. 23** zupełn[ie] umeblowany,
jest zaraz do wynajęci[a]
1986 2 6

ZAKŁAD
Wyrobów Rzeźbiarski[ch]
firma **I. F. J. Komendziński** w [Za]kopanem, kupuje
zdatne zdrowe drzew[o] na rzeźby
a mianowicie: lipy, dęby, grusze, jabłonie, brzosty, jawory, grab[y] i t. d. Oferty piśmienne lub ust[nie] przyjmuje **I. F. J. Komen[dziński]** w Zakopanem, ul[ica] Krupowki. 1619 16 [...]

Zdolnego
technik[a]
potrzebuje zaraz. Wiadomość w biurze **Karola Scharoch[a]** archit., Kraków, ulica **Pa[...]ska Nr. 6.** 1920 6 [...]

Na podarunki egzaminowe doskonale się nadają: **książki do nabożeństwa,** jak: Manna Duchowna, Pacierz codzienny, Zdobywajmy skarby nieba, Dziecię do Boga, Droga do nieba, Upominek dla młodzieży, Przyjdź królestwo Twoje, Źródło miłosierdzia Bożego, Anioł stróż i t. d., oraz najnowszaitsze obrazki w ramkach i bez, od 6 ct. do 1 złr. 50 ct. i wyżej, do nabycia 1801

w specjalnym Składzie artykułów dewocyjnych K. ZAJĄCZKOWSKIEGO Kraków, plac Marjacki 8

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.